Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5·– zł.	8·– zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, wtorek, dnia 25 maja 1937 r. Nr 141.

Odrębne państwo żydowskie w Palestynie jako dominium brytyjskie!?

Londyn, 24. 5. (PAT.) Dzisiejsza „Daily Mail" donosi, że komisja królewska dla spraw Palestyny, która ma ogłosić za miesiąc swoje sprawozdanie, rozważa obecnie projekt utworzenia specjalnego państwa żydowskiego w Palestynie, jako dominium brytyjskiego. Oznaczałoby to skasowanie przez Ligę Narodów obecnego mandatu i wyrażenie zgody na włączenie części terytorium mandatowego pod postacią nowego dominium w skład imperium brytyjskiego. To nowe dominium przyjęte zostałoby do **Ligi Narodów w charakterze członka. Warunkiem wstępnym do skasowania mandatu miałby być podział obszaru mandatowego na część żydowską i część arabską. Podział miałby nastąpić wzdłuż linii granicznej, ciągnącej się od Jeziora Galilejskiego wzdłuż rzeki Jordanu do Morza Martwego. Obszar na wschód od tej linii przekształcony zostałby na port międzynarodowy, zaś Jerozolima, Betlehem i Nazaret wyłączone zostałyby z państwa żydowskiego i oddane pod ochronę specjalnego mandatu, sprawowanego przez W. Brytanię. Statut dominialny przewidywałby specjalne gwarancje dla mniejszości arabskiej.**

W związku z powyższymi zamiarami królewskiej komisji, o których wiadomości krążą już uporczywie od pewnego czasu w Londynie, należy zaznaczyć, że emir Transjordanii Abdulah przebywa obecne w Londynie, dokąd przybył jako gość zaproszony na koronację.

Kieleckie przeżyło noc pełną grozy

(Dalszy ciąg ze str. 6).

Kielce, 24. 5. (PAT). Rozmiarów straszliwej i tak gwałtownej klęki, jaka nawiedziła województwo kieleckie, **nie pamiętają najstarsi nawet ludzie.** Wszędzie powódź przyszła gwałtownie. Do Słomnik fala wtargnęła od strony Miechowa tak szybko, **że nie było czasu na ratowanie dobytku ludzkiego.** Ludzie wyskakiwali z łóżek uciekali na strychy i dachy domów. Naokół było widać spienione fale wezbranych wód, przelewające się miejscami przez dachy zabudowań gospodarskich. **Grozę katastrofy powiększały ciemności nocy, bijące pioruny i grad wielkości kurzego jaja.** W Miechowie i okolicy ulewa zatopiła w bardzo krótkim czasie **olbrzymie obszary.** Strumienie wody pozrywały szosy i bruki ulic na wielkich przestrzeniach burząc domy. Ludność, ratując się na tratwach ze zbitych desek po dostaniu się w wiry, **tonęła na skutek łamania się tratew.** Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona, tylko heroicznym wysiłkom wojska i straży pożarnych **należy zawdzięczać uratowanie dużej ilości osób od niechybnej śmierci.** Na miejscu organizowały się natychmiast komitety pomocy pod przewodnictwem księży proboszczów, wójtów i sołtysów. Ludność dosłownie nie ma w czym gotować i chodzić. W niektórych miejscach woda już zupełnie opadła. Pola wyglądają jak wielkie bagna, w których tonie się po kolana. W błocie w ogóle **nie można rozpoznać co było nasiane i zasadzone na polu.** Wszystko to dotyczy i powiatu pińczowskiego. Przy drogach leżą gruzy rozwalonych domów mieszkalnych **i pełno padliny zwierząt.** Zwłoki ludzkie zostały zabrane przez kolumny ratunkowe i przeniesione do siedzib ludzkich. Poza tym widać na środku drogi leżące drzewa, połamane przez huragan i wyrwane, połamane słupy telegraficzne oraz sprzęty, naszynia i narzędzia rolnicze.

Miejscami widnieją wyrwy na drogach głębokie na kilka metrów, a w innych znów miejscach zatory z nagromadzonych kamieni. Kolumny sanitarne Czerwonego Krzyża nie dotarły do wszystkich miejsc nawiedzonych klęską powodzi, gdyż po drodze rozdały już wszystkie zapasy żywności. Kolumny te po powrocie do Kielc, w dniu dzisiejszym wyjechały powtórnie na miejsce klęski. Jedna z tych kolumn zainstalowała się na stałe w Działoszycach, gdzie wydawane jest pożywienie gorące.

W powiecie miechowskim utonęli: A. Żurkowski lat 35, Lucjan Kurek lat 73, Agata Herian lat 59, J. Więcek lat 13, M. Więcek lat 6, Jadwiga Pieczyrak lat 70 i jej wnuki 4-letni i 3-miesięczny. W powiecie pińczowskim w gminie Drojejowice utonęli: M. Sosnal lat 34, oraz jej dzieci Wacław 10 lat, Mieczysław lat 5 i córka lat 7, Zofia Placzyńska lat 26, F. Kula lat 21, Fr. Plamińska 7 miesięcy.

W Działoszycach Aron Kleiner lat 86, M. Koźma lat 84, Łaja Wdowińska lat 64, oraz jej dzieci 8-letnia Anna i 6-letni Aron, F. Reichelt 72 lata, H. Nawrotna 57 lat.

Pogrzeb odbył się dziś w południe. Nazwisk ofiar ze Świerczyna i Wolicy **nie zdołano dotychczas ustalić.**

W pow. pińczowskim rozpoczęła się powódź

Kielce, 24. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym na terenie powiatu pińczowskiego po przejściu katastrofalnej burzy rozpoczęła się powódź. W gminie Kościelec wystąpiła z brzegów rzeka Szreniawa **i zalała pola uprawne i ogrody.** W wioskach Piekary, Mysławczyce, Ciborowice, Popin i Wolwanowice ogółem zalanych zostało **około 800 ha ziemi.** Komunikacja kolejowa między Koszycami a Kościelnem została przerwana. Ludność z zagrożonych wsi na czas ewakuowano w bezpieczne miejsca. Również pod Koszycami **zanotowano gwałtowny przybór Szreniawy,** która zalała okoliczne pola pod Skalmierzem. Poziom wody **na rzece Nidzica podniósł się o trzy metry ponad stan normalny.** Podmyty tor kolejowy na tej rzece w okolicy Topoli został w ciągu nocy zerwany. Pod Piotrowicami Nidzica zalała niziny, również poziom Wisły w pow. pińczowskim podniósł się w dniu dzisiejszym o 1 mtr. 30 cm. Lecz niebezpieczeństwa powodzi nie ma.

Pomoc dla powodzian

Warszawa, 24. 5. (Telef.). Minister opieki Kościałkowski i dyrektor Funduszu Pracy Dolanowski wyjechali dziś w Kieleckie na tereny dotknięte klęską powodzi. Ministerstwo Spr. Wewn. i Min. Opieki Społ. **mają wyasygnować z budżetowych funduszów specjalne kredyty dla gmin wojew. krakowskiego i kieleckiego, które dotknięte zostały oberwaniem chmury i powodzią.** Rolnicy, którym grad zniszczył zasiewy, **mają otrzymać kredyty na nowe zasiewy i daleko idące ulgi w podatkach.**

Bojowcy ukraińscy przed trybunałem S. O. we Lwowie

Lwów, 24. 5. (PAT). Przed trybunałem Sądu Okręgowego **odbyła** się dziś rozprawa o łączny wyrok w sprawie bojowców OUN. **Eugeniusza Kaczmarskiego,** skazanego w procesie warszawskim za współpracę z mordercą śp. min. Pierackiego na 12 lat więzienia, a za inne sprawy skazanego przez Sąd lwowski na 15 lat więzienia, oraz **Romana Myhala,** którego w Warszawie zasądzono na 12 lat a we Lwowie na dożywotnie więzienie.

Trybunał ogłosił wyrok skazujący Kaczmarskiego **na łączną karę 15 lat więzienia** oraz utratę praw na przeciąg lat 10, a Romana Myhala **na łączną karę dożywotniego więzienia z utratą praw na zawsze.**

Ks. Michał przybył do Warszawy

Warszawa, 24. 5. (PAT.) Dziś o godz. 9 min. 03 pociągiem berlinskim **przybył do Warszawy książę Michał rumuński.** Na dworcu zgromadzili się celem powitania minister spraw zagran. Beck w imieniu Prezydenta R. P., podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. Szembek i in. Na przyjęcie dostojnego gościa dworzec udekorowano flagami o barwach rumuńskich i polskich. Na peronie dworca ustawiła się kompania honorowa Szkoły Podchorążych Saperów z chorągwią i orkiestrą, Związku Strzeleckiego i drużyna honorowa harcerska z orkiestrą. Na schodach dworca i wzdłuż trasy, którą miał przejeżdżać ks. Michał, szpaler tworzyły organizacje młodzieży.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu warszawskim, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Po przywitaniu się z dostojnikami państwowymi i wojskowymi ks. Michał przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Po uroczystości powitania ks. Michał odjechał na zamek królewski, gdzie zamieszka jako gość p. Prezydenta R. P.

Po złożeniu wizyty Prezydentowi R. P. ks. Michał złożył wizytę p. prezydentowej, po czym p. Prezydent R. P. rewizytował ks. Michała. W godzinach popołudniowych ks. Michał złożył wizytę marsz. Śmigłemu-Rydzowi, oraz p. Piłsudskiej.

Na froncie baskijskim powstańcy posuwają się naprzód

Durango, 24. 5. (PAT). Korespondent Havasa podaje, że na froncie baskijskim na północny zachód od Dima wojska powstańcze **kontynuują marsz naprzód.** Na odcinku tym po przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym oddziały powstańcze przeszły na wysokości Illumbi do ataku i otoczywszy w trzech kolumnach linie przeciwnika, **zajęły stopniowo 4 punkty triangulacyjne 260. 264, 257 i 263.** Zajęte w ciągu dnia przez powstańców pozycje **stanowią doskonałą podstawę wyjściową do poważniejszych operacyj w kierunku na południowy zachód od Amorebieta.**

Posiedzenie Senatu 28 b. m.

Warszawa, 24. 5. (PAT.) Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na **piątek dnia 28 bm. na godzinę 11 rano.** Porządek dzienny tego posiedzenia obejmować będzie sprawy, które zostaną załatwione przez komisje senackie na posiedzeniach w dniach 25 i 26 bm

Pisarze, publicyści amerykańscy odznaczeni orderem Polonia Restituta

Waszyngton, 24. 5. (PAT.) William Simms, redaktor zagraniczny syndykatu dzienników Scripps-Howard, odznaczony został przez rząd Rzplitej krzyżem oficerskim Polonia Restituta w uznaniu zasług na polu szerzenia zrozumienia dla zagadnień polskich wśród czytelnictwa amerykańskiego. Przez szereg lat p. Simms w codziennych swych artykułach uwzględniał właściwą rolę Polski w Europie i zajmował życzliwe stanowisko w odniesieniu do tez polskich, zwłaszcza w okresie agitacji na temat Pomorza i spraw mniejszościowych. Kilka tygodni temu p. Simms z ramienia swego syndykatu **udał się w podróż po Europie. Zatrzymał się również w Polsce.**

Równocześnie nadany został Złoty Krzyż Zasługi **pani Grace Humphrey,** znanej autorce popularnych książek o Polsce.

Inauguracja „Tygodnia Imperium"

Londyn, 24 maja. (PAT) Król angielski dokonał dziś wraz z królowa **inauguracji „Tygodnia Imperium"**, biorąc udział w uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Pawła. — W otoczeniu króla znajdowała się królowa-matka, 20 członków królewskiej rodziny, premier Baldwin z całym gabinetem, oraz reprezentanci dominiów, Indii i kolonij. Wieczorem odbędzie się bankiet, na którym wygłosi przemówienie premier Baldwin.

Ks, Nunejusz z wizytą u p. Premiera

Warszawa, 24 maja (PAT). Prezesowi Rady Ministrów gen. Składkowskiemu **złożył** w dniu dzisiejszym wizytę **Nuncjusz Apostolski w Warszawie F. Cortesi.**

Kto dziś wygrał?

Warszawa, 24. 5. (Telef.) Dziś w 13 dniu ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **10.000** zł na nr 69.460, **5.000** zł na nry 3.202, 56.258, 82.678, 131.465. 157.644, 167.042, 170.926, **po 2.000** zł na nry 4.083, 11.391, 14.586, 65.584, 70.015, 73.143, 78.068, 95.477, 114.772, 133.088; 134.160, 151.189, 155.652, 156.263, 172.588; 180.878. W trzecim i czwartym ciągnieniu: **20.000 zł** na nr 84.580; **10.000 zł** na nry 4.135, 23.040, 92.475; **po 5.000 zł** na nry 85.629, 86.300, 139.471; **po 2.000** zł na nry 43.079, 43.775, 71.635, 94.050, 94.153; 98.880, 109.079, 113.433, 115.882, 150.499; 158.968, 161.771, 164.491, 173.246, 187.411; 191.165, 192.707.

B. SĘDZIA I PROKURATOR APELUJĄ.

Lublin, 24. 5. (PAT). Skazani ostatnio przez Sąd Okręgowy w Lublinie na kary od 4 i pół do 8 lat b. sędzia Gąsiorowski, b. prokurator Sokołowski, oraz bracia Izaak i Izrael Bergmanowie **wnieśli apelację.** Rozprawa apelacyjna odbędzie się w Lublinie.

Poufne przemówienie marsz. Rydza-Śmigłego na zjeździe legionistów

Warszawa, 24. 5. (Telef.) Dziś odbył się w Warszawie zjazd legionistów. Zjazd ten uznano za ściśle wewnętrzny, to też nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu, który by podawał treść obrad. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 w lokalu Związku przy ul. Matejki. Po zagajeniu obrad przez komendanta Zw. Legionistów pułk. Koca, zabrał głos marsz. Śmigły-Rydz, którego przemówienie trwało 10 minut i **miało charakter poufny.** Po przemówieniu marszałek opuścił zebranie ze względu na zapowiedzianą u niego wizytę rumuńskiego następcy tronu. Dłuższe przemówienie wygłosił następnie pułk. Koc, który przedstawił dzieje powstania Ozonu i podkreślił, **że prace nad jego utworzeniem napotkały na trudności zwłaszcza z powodu niecierpliwej natury polskiej.** Pułk. Koc mówił, że działał pod obstrzałem ciężkich zarzutów i wspominał, że zarzucano mu, iż naśladuje obce wzory i że jego program jest odstępstwem od ideologii marsz. Piłsudskiego. **Wszystkie te trudności przezwyciężył z wiarą i otuchą.**

Co do dalszego planu prac OZN, **to obecnie zajmie się on głównie odcinkiem robotniczym i młodzieżowym.** Zagadnienie robotnicze jest w tej chwili w toku opracowywania, gdyż dotąd było traktowane fragmentarycznie. Dość skomplikowanym jest zagadnienie młodzieży, **istnieje bowiem konflikt między starymi a młodymi, zaś legioniści żyją kategoriami z 1914 i 1920 r. oraz refleksami historycznymi i stąd wypływają trudności.** W czasie zebrania zadano p. Kocowi szereg pytań, na które on odpowiedział wyjaśniająco. Po omówieniu spraw organizacyjnych o godz. 14.30 zjazd zamknięto. W zjeździe uczestniczyło około **40** ludzi, a mianowicie członkowie Komendy Naczelnej Zw. Legionistów, prezesów okręgowych Zw. Legion. i po jednym delegacie z każdego okręgu.

— o-o-o —

Przygotowania do powtórnego rozpatrzenia procesu o zajścia przytyckie

Warszawa, 24. 5. (Telef.). Izba Karna Sądu Najwyższego opracowuje obszerne motywy wyroku w procesie o zajścia w Przytyku, w którym, jak wiadomo, uwzględniono częściowo kasację skazanych Polaków i żydów. Motywy te będą gotowe w końcu b. miesiąca, po czym akta sprawy przekaże się ponownie do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Powtórne rozpatrywanie procesu o zajścia przytyckie w lubelskim Sądzie Apelacyjnym **nastąpi dopiero po feriach letnich w sądownictwie.**

Warunki sprzedaży i kupna złota

Warszawa, 24. 5. (PAT). Komisja dewizowa wydała okólnik zawierający warunki, na których będzie się odbywała sprzedaż, oraz kupno złota w kraju na cele przemysłowo-przetwórcze, naukowe i lecznicze.

Część pierwsza okólnika poświęcona jest kwestii sprzedaży złota, przy czym wymienione są instytucje, firmy lub osoby, którym z tytułu ich zajęć będą mogli sprzedawać złoto rafinerzy złota na zasadzie udzielonych im przez komisję dewizową zezwoleń. Część druga okólnika poświęcona jest warunkom, na których rafinerzy, oraz złotnicy mogą nabywać złoto. Część trzecia okólnika mówi o obowiązku prowadzenia rejestrów rozchodu złota przez osoby i firmy, sprzedające złoto.

W związku z wydaniem omawianego okólnika przestał obowiązywać okólnik komisji dewizowej nr. 10 z dnia 13 maja 1936 roku.

Zabezpieczenie przed partactwem budowlanych przedsiębiorstw

Warszawa, 24 maja. (Telef.) W związku z katastrofą budowlaną przy ul. Litewskiej w Warszawie, która odsłoniła partactwo budowlane przedsiębiorców, wysunięto szereg projektów obostrzenia **nadzoru budowlanego.** — Związki lokatorskie proponują m. in. wprowadzenie kaucji dla przedsiębiorców budowlanych. Kaucje stanowiłyby pewnego rodzaju zabezpieczenie szkód, wyrządzonych przez wypadki budowlane.

Co słychać w Sejmie

Warszawa, 24. 5. (Telef.). Nadzwyczajna sesja sejmowa rozwija się na razie w żółwim tempie. Niektórzy tłumaczą to tym, że posłom zależy na tym, ażeby obecnie nie „przebiczowywać" ustaw, **lecz omawiać je gruntownie i przedłużyć sesję.** Na razie zwołano na jutro jedną komisję skarbową dla rozpatrzenia noweli do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Jest to, jak wiadomo, **ustawa nakładająca nowe ciężary podatkowe.** Uchwalona już raz przez Komisję Administracyjno-Samorządową została na skutek uchwał większości plenum Sejmu **odesłana do Komisji Skarbowej.** Jaki los ją spotka w czasie obecnej sesji, na razie nie wiadomo. Na ogół przypuszczają, **że uchwalene tej ustawy napotka na duże trudności.** Referat objął poseł Połoński. W środę ma się odbyć posiedzenie prezydium Komisji Oświatowej dla dokonania wyboru referenta noweli do ustawy akademickiej i ustawy o Akademii Literatury.

Na piątek wyznaczono posiedzenie Komisji Spraw Zagr. dla załatwienia szeregu **ustaw i ratyfikacji. Dwie ważne ustawy, a** mianowicie ustawa akademicka i ustawa o przedłużeniu tymczasowego zarządu m. Warszawy **jeszcze nie weszły na warsztat prac Sejmu i na razie nie ustalono jeszcze bliższego terminu obrad nad nimi.**

Symboliczna uroczystość połączenia zlewisk Morza Czarnego z Bałtyckim

Rudki 24 maja (PAT) W związku z zagadnieniem połączenia kanałem rzek Sanu i Dniestru celem stworzenia arterii wodnej, łączącej morze Bałtyckie z Czarnym, **odbyła się w Rudkach województwa lwowskiego z udziałem 8000 osób uroczystość symbolicznego połączenia wód zlewisk Morza Czarnego i Bałtyckiego, których dział przebiega w odległości 2 klm. od miasta.**

Uroczystość rozpoczęła się na rynku w Rudkach w obecności przedstawicieli władz ze starostą Sarneckim na czele. Stamtąd udano się na miejsce obchodu, gdzie przemówił burmistrz Rudek p. Buraczyński i ławnik miejski Piątkowski, **który przedstawił znaczenie gospodarcze projektowanego kanału dla całego państwa.** Następnie odbyło się uroczyste pobranie wody obu zlewisk i podpisanie aktu pamiątkowego.

——ooOoo——

W Niemczech sprzysięgły się siły tego świata przeciwko sumieniu, Bogu i wierze chrześcijańskiej"

Rzym, 24 maja. Na audiencji w Castel Gandolfo, udzielonej członkom zakonów włoskich, nowożeńcom i grupom pielgrzymów ze Strassburga, Monastyru i Kolonii, Ojciec św. po przemówieniu, w którym dziękował Alzatyczkom za wspaniałą obronę szkoły wyznaniowej, **zwrócił się w języku niemieckim do pielgrzymów z Nadrenii i powiedział m. n.:** — Ze szczególną radością witamy katolików niemieckich, **którzy w chwili obecnej stawiać muszą opór w twardej, niesprawiedliwej i nieubłaganej walce, którą im wytoczono. W Niemczech sprzysięgły się siły tego świata przeciwko sumieniu, Bogu i przeciwko wierze chrześcijańskiej. Katolicy musieli podjąć walkę i przeciwstawić się jej ze wszystkich sił w imię wiary, w imię czci Kościoła i w imię chwały Bożej".**

Ojciec św. dodał, że właśnie niedawno pisał w encyklice o tej walce i oświadczył: — „Będziemy się i w dalszym ciągu z większym jeszcze naciskiem zwracać do całego świata i pisać o niemieckich katolikach".

Ojciec św. głęboko wzruszony zakończył przemówienie następującymi słowy: **„Módlmy się za Was każdego dnia, módlmy się za was w sposób szczególny, za was i za waszą ojczyznę, za waszą wiarę i waszą przyszłość".**

Ojciec św. powtórzył ze szczególnym naciskiem trzykrotnie słowa „każdego dnia". — Po raz pierwszy w czasie tej audiencji w Castel Gandolfo użyto głośników, które zaniosły **wyraźnie słowa Ojca św. do najodleglejszych zakątków sali audiencjonalnej.**

Likwidacja strajku na robotach publicznych w Krakowie — uchwalona

Kraków, 24 maja. Od piątku trwa na miejskich robotach publicznych w Krakowie **okupacyjny strajk robotników sezonowych,** domagających się podwyżki płac i zniesienia turnusów, które stosowane są przy wszystkich robotach publicznych, do których przyjmowani są bezrobotni. Ponieważ zatrudnieni przy miejskich robotach publicznych robotnicy porzucili pracę samowolnie, Zarząd m. wezwał strajkujących, aby przystąpili do pracy najpóźniej w poniedziałek do godziny 15. Natomiast robotnicy, którzy ukończyli swój turnus zostali wezwani do opuszczenia terenów pracy do chwili, gdy ponownie przyjdzie na nich przepisana kolej. Zasada obecnie stosowanego turnusu polega na tym, że grupa robotników pracuje przez tydzień, tydzień zaś ustępuje miejsca innej grupie bezrobotnych. W niedzielę wojew. **Gnoiński** wezwał przedstawicieli robotników, od których stanowczo zażądał, aby strajkujący powrócili do pracy w poniedziałek 24 bm. Równocześnie p. Wojewoda oświadczył delegacji, że powziął po porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej, decyzję, że robotnicy zatrudnieni przy miejskich robotach publicznych w Krakowie pracować będą przez 4 dni w każdym **tygodniu.** O swej decyzji powiadomił p. Wojewoda w dniu wybuchu strajku delegację strajkujących.

W niedzielę wieczorem odbyło się zebranie przedstawicieli Zw. Zaw. pracowników użyteczności publ. i delegatów strajkujących robotników. Po naradzie **zapadła uchwała, postanawiająca strajk zlikwidować** z tym, że robotnicy przystąpią do pracy w poniedziałek 24 bm. Istotnie na niektórych robotach (np. na pl. Matejki, ul. Lubicz, w Ogrodach miej.) robotnicy rozpoczęli w poniedziałek o godzinie 7 rano normalną pracę. **W chwilę później jednak wbrew uchwale powziętej przez własnych delegatów robotę porzucili i rozpoczęli ponownie strajk okupacyjny.** Stało się to za namową elementów postronnych, które usiłowały od początku wykorzystać sytuację strajkową dla celów nie mających nic wspólnego z interesem robotników.

Strajkujący postanowili wybrać nowych delegatów nie akceptując stanowiska poprzednich. Rozpoczęły się ponowne narady delegatów strajkujących i przedstawicieli Zw. Zaw. prac. użyteczn. publ. W wyniku narad **zapadła powtórnie w poniedziałek w godzinach południowych decyzja, że tegoż dnia nastąpi likwidacja strajku. O decyzji tej delegaci powiadomili strajkujących** wzywając **ich równocześnie do podjęcia pracy.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24. 5. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 290.50; Berlin sprzed. 212.78, kupno 211.94; Bruksela 89.08; Gdańsk 100; Londyn 26.11; Nowy Jork 5.28; Paryż 23.56 Praga 18.40; Szrokholm 134.60; Zurych — 120.75; Wiedeń 99.00; Mediolan 27.85; marka niemiecka srebrna sprzedaż 133.50, kupno 131.50.

Papiery procentowe: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 53.75; 7 proc. stabilizacyjna 370.00; inwestycyjna pierwszej emisji 63.75, drugiej emisji 64.75; dolarówka 40.35 5 proc. konwersyjna 58.75; 6 proc. dolarowa 55.50.

Akcje: Bank Polski 102.50; Warszawskie Tow. Cukru 29.50; Węgiel 25.00; Lilpop — 12.50; Modrzejów 9.00; Norblin 60.00.

Nowe gimnazja i licea

Warszawa, (PAT). W roku szkolnym 1937-38 otwarte **będą** następujące gimnazja i **licea zawodowe, oparte na nowym** ustroju, a mianowicie:

W Warszawie: państwowe męskie **liceum budowlane;** państwowe męskie **liceum drogowe;** państwowe męskie **liceum miernicze;** państwowe męskie **liceum mechaniczno-lotnicze;** państwowe męskie **liceum mechaniczno-samochodowe;** państwowe męskie liceum **elektryczno-telekomunikacyjne;** państwowe męskie liceum **elektryczne w Łodzi; państwowa** szkoła **krawiecka** stopnia licealnego; **państwowe** męskie liceum **handlowe w Łodzi;** państwowe liceum **handlowe żeńskie; państwowe** męskie liceum **administracyjne, które będzie** posiadać w klasie 3 wydziały skarbowy i samorządowy; II państwowe męskie **liceum administracyjne,** które będzie **posiadać w klasie** trzeciej wydział kolejowy; państwowe **męskie** gimnazjum mechaniczne kolejowe; **państwowe** 3-klasowe koedukacyjne **gimnazjum kupieckie** we Włocławku; państwowa **żeńska** szkoła przysposobienia **administracyjno-handlowego w Łodzi.**

W myśl obowiązujących przepisów, **absolwenci** liceów zawodowych będą posiadali w służbie wojskowej i w państwowej **służbie cywilnej** takie same uprawnienia, **jak absolwenci liceów ogólnokształcących.** Ponadto **ukończenie** liceum zawodowego uprawniać będzie do wstępu do szkoły wyższej pokrewnego zawodu na równych zasadach z **absolwentami** liceów ogólnokształcących. Wstęp do **szkoły** wyższej niepokrewnego zawodu **uzależniony będzie od złożenia odpowiednich egzaminów uzupełniających.** Szczegółowe warunki **wstępu** do szkół wyższych zostaną podane w **specjalnych** zarządzeniach.

Amerykański polityk katolicki u Ojca św.

Neapol, 24 maja (PAT). Na **pokładzie** „Conte di Savoya" przybył tu z Ameryki polityk katolicki z partii demokratycznej **Al.** Smith, były gubernator N. Jorku, oraz **były** kandydat na stanowisko prezydenta **Stanów** Zjednoczonych w roku 1928. Smith **przyjęty ma być w Castel Gandolfo przez Ojca św.** — Tym samym statkiem przybył z Gibraltaru do Neapolu znany finansista hiszpański **Juan March.**

„Demonstracja żydowska"

Warszawa, 24 maja (Telef.). Proklamowana na dziś dwugodzinna demonstracja żydów w formie zamknięcia sklepów i przedsiębiorstw w godzinach od 12 do 14, a więc w godzinach najsłabszego ruchu, została przeprowadzona głównie w dzielnicy żydowskiej. — W śródmieściu demonstracja nie była bardzo widoczną. Do zajść nigdzie nie doszło.

PRASA POWSTAŃCZA PRZECIWKO ZAWIESZENIU BRONI

Salamanka, 24. 5. (PAT). Dzienniki powstańcze krytykują w bardzo ostrym tonie propozycje brytyjskie w sprawie **zawieszenia** broni i wycofania ochotników.

Uroczystości ku czci N. Serca Jezusowego

W doroczną uroczystość N. Serca Jezusowego w piątek 4 czerwca, w Krakowie rozpoczyna się w Krakowie w kościele OO Jezuitów na Wesołej 40-godzinne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla naszej Ojczyzny. O godzinie 6 prymaria, o godzinie 10 suma z kazaniem, o godz. 17 nieszpory, po których wyruszy tradycyjna procesja na Mały Rynek, gdzie po kazaniu odnowiony zostanie akt poświęcenia i wynagrodzenia N. Sercu Jezusowemu. W sobotę o godzinie 6 prymaria, o godzinie 10 suma, o godzinie 18 nieszpory z kazaniem. W niedzielę 6 czerwca o godz. 6 prymaria, o godz. 10 suma z kazaniem, o godzinie 16 nieszpory z kazaniem, zakończone procesją po kościele. — O liczny udział w tych nabożeństwach w świątyni centralnej Serca J. w Polsce proszą OO. Jezuici.

Otwarcie wystawy paryskiej

Paryż, 24 maja. (PAT) Przemawiając podczas inauguracji wystawy prezydent republiki Lebrun podziękował przede wszystkim narodom biorącym udział w wystawie i powitał ich przedstawicieli. Prezydent wskazał następnie na doniosłą rolę wystaw światowych w życiu narodów, oświadczając iż **wystawa światowa została otwarta.**

Zaszczyt i obowiązek

Na ulicach Krakowa ukazały się plakaty „Dnia Katolickiego“. Na afiszach tych widnieje sylwetka katedry na Wawelu, nad nią jaśniejący krzyż i nadpis: „Być katolikiem to zaszczyt i obowiązek“....

Myślałem długo nad tym afiszem. Mam metrykę z datą 1908 roku. Pokolenie moje nie oglądało czasów pozytywizmu; znamy je już tylko z historii. Sądzę, że w owych czasach afisz taki nie byłby się ukazał na murach miasta. Katolicy byli w defenzywie, byli potulni. Z afisza, który „Akcja Katolicka“ rozlepiła na murach miasta uderza duma, rozmach ekspansywny.

Słyszy się często zdanie, że okres największej dynamiki katolicyzmu, który nastąpił zaraz po wojnie, jest już za nami. Rzeczywiście nie ma w tej chwili tej świeżości, tej siły ofensywnej, co w latach 1920—1925, gdy się dopiero wykluwała Akcja Katolicka, gdy Maritain, S. Papini i inni rzucali na półki księgarskie swoje najznakomitsze dzieła. To był wiek młodzieńczy, dziś, można powiedzieć, wiek męski. Czy ofensywa trwa? Mniejsza o to. Nie spierajmy się o ocenę rzeczywistości — jest jak jest. Chodzi o to, i to jest ważne, że ofensywa trwać powinna.

„Zaszczyt i obowiązek“. Zaszczyt — to chyba odczuwa każdy świadomy katolik. Czytałem pamiętniki angielskiego marynarza. Pisze, że wszędzie, gdziekolwiek w swej życiowej włóczędze postawił nogę na lądzie — czy to na Kamczatce, czy w Patagonii Grenlandii, Kongo — wszędzie słyszał dzwony katolickich kościołów. Być członkiem prawdziwego, powszechnego Kościoła to wielki zaszczyt.

Obowiązek? Obowiązki indywidualne — o tym nie mówmy. To sprawa każdego człowieka, jego sumienia. Natomiast — bez wątpienia — obowiązki społeczne nie są wypełniane i niemal zupełnie nie są uświadamiane.

Jesteśmy narodem katolickim. Mamy 23 milionów katolików z metryki, a odsetek praktykujących i aktywnych jest w tym niemały. A jakież jest — że tak powiemy — ciśnienie społeczeństwa katolickiego. Jakiż wpływ na życie społeczne, polityczne? Optymistą, w każdym razie, być trudno.

Przychodzą na myśl różne dziedziny naszej rzeczywistości.

Zimowa pomoc bezrobotnym... W Niemczech ministrowie zbierali na bezrobotnych. Hitler powiedział: nie może być głodnych Niemców i głodnych nie było. U nas pomoc zimowa traktowano jako żebractwo. Rezultaty były też rachityczne. I to w społeczeństwie katolickim, które obowiązuje postawa czynnej miłości bliźniego. Stwierdzić trzeba, że pomoc głodnym traktuje się u nas jako jałmużnę na odczepne, nie zaś jako obowiązek społeczny.

Konsolidacja, zjednoczenie narodowe? — Mówi się od rana do wieczora o zgodzie i konsolidacji. A jednak rozbicie wciąż trwa. Sprawa nie rusza z miejsca. Dzieło zjednoczenia rozbija się o mur uprzedzeń, zawiści, przedawnionych zadrażnień osobistych i o przeszkody zręcznie maskowanej nienawiści. Wszyscy mówią, nikt nie chce przełamać własnej skorupy niechęci i uprzedzeń. Znów pytamy: Gdzież jest katolicka postawa czynnej miłości bliźniego? Jak, wreszcie, wygląda poczucie odpowiedzialności wobec naszej wspólnej Ojczyzny? — Wygląda napewno nie po katolicku!!...

W wielu obozach politycznych są aktywni katolicy. A zwłaszcza nie brak ich w głównych obozach politycznych, których porozumienie zapewniłoby Polsce pokój wewnętrzny i siłę. Gdyby czynniki katolickie w tych obozach były zdecydowane i energiczne, gdyby istniało jasne zrozumienie obowiązków, konsolidacja byłaby już faktem.

Sprawa mniejszości narodowych, głównie sprawa żydowska. Słuszne dążenia do wyparcia elementu żydowskiego przybierają często formy niedopuszczalne. Słuszną dążność trzeba wyzwolić od towarzyszących jej nieraz ujemnych z etycznego punktu widzenia objawów.

Sprawa wychowania młodzieży... Związek Naucz. Polskiego trochę przycichł. Ale wiemy jaki tam duch panuje. A trzeba jasno sobie uświadomić: — Z. N. P. skupia około 80 proc. nauczycielstwa szkół powszechnych. A zatem szkolnictwo początkowe znajduje się w rękach ludzi podporządkowanych mafii antykatolickiej. Dopuściliśmy do takiego katastrofalnego stanu rzeczy i nie się nie robi, by ten stan rzeczy zmienić.

Nie! Afisz „Dnia Katolickiego“ w Krakowie nie jest stwierdzeniem stanu rzeczy. To dopiero program na przyszłość. Zadanie do wykonania. Dzień Katolicki w Krakowie musi się stać okazją dla uświadomienia sobie obowiązków społecznych. Z natury obowiązku wynika powinność jego spełnienia. Obowiązek, to — inaczej mówiąc, odpowiedzialność.

STO.

Przegląd prasy...

Filistrowie „Arconii" chcą zjednoczyć młodzież

Prasa zajmuje się obecnie udziałem marsz. Śmigłego-Rydza w komersie (jak mówią w Krakowie), lub w komerszu (jak mówią w Wilnie) korporacji studenckiej „Arconia“. Udział ten przygotowali według „Słowa“ filistrowie korporacji: gen. Anders i p. Bogusławski. Chodziło im o to, by skłócona młodzież akademicka znalazła „wspólny język“. P. Bogusławski w wywiadzie udzielonym „Słowu“ zapewnia, że to się udało, bo na komerszu „Arconii“

„obok siebie byli przedstawiciele Rady Naczelnej **Stronnictwa Narodowego**, a więc b. poseł Stypułkowski, Rabski, b. poseł ks. Czetwertyński, byli przedstawiciele odłamu bepistów (grupy O. N. R.) z Wojciechem Wasiutyńskim na czele, **b. prezes O. N. R.** Heinrich i inni o zabarwieniu wyraźnie narodowym Wędrowski, Wejtko, Wilski... Chodzi tu o skonsolidowanie tych wszystkich odłamów w atmosferze korporacyjnej przyjaźni i w oparciu o Armię.

Chcemy przede wszystkim — mówił p. Bogusławski w „Słowie“ — konsolidować najbardziej karne, najlepiej niemal po żołniersku zorganizowane kadry młodzieży skorporowanej, a przez nie oddziaływać na innych. „Akcesy“ do naszej akcji będziemy przyjmować chętnie i od wilderskich organizacyj akademickich, byleby tylko chciały z nami karnie współpracować. Wiemy tylko jedno, że nie stworzymy żadnej nowej partii politycznej, a konsolidujemy jedynie już istniejące środowiska akademickie, myślące narodowo

Tyle powiedział filister Arkonii Bogusławski, podkreślił on jeszcze, że **akcja nie ma nic wspólnego z akcją płk. Koca**, jest czymś zupełnie oryginalnym i całkowicie od poczynań starszego społeczeństwa oderwanym“.

Marsz. Śmigły-Rydz nie chce „polityki"

„Czas“ w tej sprawie pisze, że były ze strony obozu „sanacyjnego“ dwie próby oddziałania na młodzież: Jędrzejewicz i Świętosławski.

„Marszałek Śmigły Rydz podejmuje próbę trzecią. Może nie jednego uderzy, że do rozwiązania tego zadania przystępuje aż tak wielki autorytet, jakim jest Naczelny Wódz. My się temu nie dziwimy. Twierdzenie, że młodzież jest przyszłością narodu, jest twierdzeniem banalnym, ale tym niemniej prawdziwym. Tak samo nie ulega wątpliwości, że bez znormalizowania stosunków, panujących wśród młodego pokolenia, nie da się znormalizować stosunków politycznych w narodzie. Marszałek Śmigły Rydz zdaje sobie z tego niewątpliwie sprawę i dlatego zdecydował się z młodym pokoleniem bezpośredni nawiązać kontakt.

Pisaliśmy na tym miejscu, że uspokojenie na wyższych uczelniach nastąpić może jedynie poprzez zmianę atmosfery tam panującej. Udział Marszałka Rydza w komerszu Arkonii i uroczystości wileńskie są właśnie zapoczątkowaniem tej zmiany. Nie można sobie postępowania Naczelnego Wodza tłumaczyć w ten sposób, jakoby przez swój gest usprawiedliwiał on pośrednio dotychczasowe zachowanie się i postępowanie młodzieży akademickiej. Naszym zdaniem krok jego oznacza co innego. Chciał on mianowicie, by młodzież zrozumiała, że ma przed sobą wielkie zadania, że musi się do tych zadań przygotować, że on, Naczelny Wódz, odpowiedzialny za bezpieczeństwo państwa na nią liczy i ma do niej zaufanie, że swe obowiązki spełnić potrafi. **Żołnierskie słowa, zwrócone do młodzieży, które przecież nie zawierały żadnej obietnicy, które były pozbawione wszelkich politycznych aluzji**, zrobiły swoje. Opozycyjna młodzież aklamowała Naczelnego Wodza. I w Warszawie i w Wilnie zgotowała mu manifestację. Bo słowa jego stworzyły atmosferę wzajemnego zaufania, sprowadzając problem młodzieżowy na jedynie właściwą i jedynie skuteczną drogę“.

„Polityczny" komers

Innego zdania jest reszta prasy rządowej. Twierdzi ona („Kurier Poranny“), że udział marsz. Śmigłego-Rydza w komersie „Arconii“ doszedł do skutku na innej platformie. Tego samego zdania jest „Warsz. Dziennik Narodowy“, który pisze:

„Komers „Arkonii“ z udziałem marsz. Śmigłego Rydza wywołał liczne i różnorodne komentarze w prasie. To dowodzi, wbrew pozorom, że było to przedsięwzięcie polityczne. Gdyby bowiem chodziło li tylko o spotkanie Wodza Naczelnego armii z młodzieżą, to byłaby to rzecz tak prosta i naturalna, że nie byłoby potrzeby nadawania jej większego rozgłosu.

Nie mogło być zresztą inaczej, bo marsz. Śmigły Rydz zajmuje w Polsce pozycję nie tylko wojskową, lecz i polityczną. Ze strony miarodajnej został przedstawiony, jako następca Józefa Piłsudskiego we wszystkich jego funkcjach, organizatorzy zaś i protektorzy Obozu Zjednoczenia Narodowego (O. Z. N.) od samego początku stale i konsekwentnie nań się powołują“.

O. Z. N. a partie

„Gazeta Polska“ pisząc o zamianowaniu p. sen. Roga przewodniczącym sektoru wiejskiego O. Z. N. na woj. warszawskie przytacza m. in. takie dane z jego życia:

„P. Róg... w latach od 1919 do 1922 był zastępcą naczelnika wydziału w naczelnym nadzwyczajnym komisariacie do spraw walki z epidemią, a w latach od 1923 do 1927 był redaktorem „Wyzwolenia“. Wybrany w r. 1928 posłem na Sejm, został w r. 1929 **prezesem klubu parlamentarnego „Wyzwolenie“**. W roku 1930 Michał Róg został wybrany na wicemarszałka Sejmu. Powtórnie wybrany posłem na Sejm w latach 1931—1935 był prezesem Zjednoczenia Parlamentarnego Klubu Ludowego. W roku 1935 uzyskał z wojew. warszawskiego mandat senatorski, który piastuje do dziś“.

Jest to w sprzeczności z zapewnieniami, że O. Z. N. będzie unikał obsadzenia szczytów organizacji ludźmi „partyjnymi“.

Rozmowy dyplomatyczne z ubiegłego tygodnia

Tydzień poprzedni nie przyniósł w polityce międzynarodowej sensacji, ani rozstrzygnięć. Natomiast obfitował w konferencje i rozmowy w sprawie pokojowego ułożenia stosunków europejskich. Kontynuowano więc rozmowy imperialne i europejskie w Londynie, a niektórzy z opuszczających stolicę Anglii polityków udawali się do swoich krajów przez Paryż lub Brukselę, a więc przez stolice, które blisko współpracują z Londynem. **Te rozmowy polityczne w trzech stolicach zachodnio-europejskich dowodzą, że Londyn i Paryż przeszły do kontrataku przeciwko akcji Rzymu i Berlina.**

Krótkie sprawozdania z owych konferencji zaczniemy od narad min. Rzplitej Becka. P. min. Beck na krótko przed odjazdem z Londynu rozmawiał ponownie z dwoma angielskimi mężami stanu, mianowicie z min. Edenem i podsekr. stanu w Foreign Office, R. Vansittart. Poruszono różne aktualne zagadnienia, które będą przedmiotem rozważań majowej sesji Ligi Narodów, która m. in. ma nareszcie zdecydować, co ma począć ze swym członkiem Abisynią, która utraciła samodzielność. — **Jest to zagadnienie wielkiej doniosłości, gdyż od tego, jak będzie rozstrzygnięte, zależy z jednej strony stosunek Włoch do Ligi, a z drugiej strony sposób traktowania przez Mussoliniego osi Rzym—Berlin.** Podobno min. Beck omawiał z min. Edenem również sprawy paktu na zachodzie Europy, położenie w Europie północno-wschodniej i na Dalekim Wschodzie.

Rozmowy min. Becka z min. Eden odbyły się po wielkiej rewii floty londyńskiej, w której uczestniczył jako gość również polski okręt wojenny „Burza“. Fakt uczestnictwa polskiego okrętu wojennego w owej rewii specjalnie raduje serca polskie, otaczające gorącą miłością swe morze i wszystko, co z nim złączone.

Min. Beck z Londynu udał się do Brukseli. Nie trudno się domyśleć, że omówił tam z premierem V. Zeelandem kwestie związane ze znaną misją gospodarczą szefa belgijskiego rządu, który w związku z tym udaje się wkrótce do Stanów Zjednoczonych. Min. Beck rozmawiał również z min. spraw zagr. Belgii Spaakiem. Rozmowy brukselskie toczyły się w nastroju przyjaźni, podobnie jak rozmowy w Paryżu ministra handlu i przemysłu p. Romana, który pojechał tam, by w sobotę 22. V. podpisać gospodarcze układy polsko-francuskie.

W Paryżu bawił w ubiegłym tygodniu Litwinow, **by utrwalić związki sowiecko-francuskie. O wyniku rozmów min. Litwinowa z min. Delbosem wiadomo, że nie wniosły nic nowego do stosunków między obu krajami.** Inaczej być nie mogło, gdy się zważy, że Francja chciałaby doprowadzić do zawarcia paktu zachodniego, a właśnie i Rzym i Berlin wskazują, że nawet dotychczasowe stosunki sowiecko-francuskie są przeszkodą do zawarcia tego paktu. —

Liga Narodów zajmie się wkrótce m. in. także sprawą hiszpańską z racji skierowanej do Genewy skargi rządu Walencji na interwencję Włoch i Niemiec. Skarga ta zaskoczyła szczególnie Anglię, która, jak doniesiono z Paryża, podjęła dyskretną ankietę w sprawie wstrzymania w Hiszpanii działań wojennych. **Miało by to być zawieszenie broni dla wycofania obcych ochotników, co zdaniem niektórych kół uniemożliwiłoby obu stronom dalsze prowadzenie wojny.** Część prasy doniosła nawet, że Mussolini zamierza już bez inicjatywy angielskiej wycofać ochotników i że gen. Franco wysłał delegację do Mussoliniego, by nie odwoływał włoskich oddziałów z Hiszpanii. Wkrótce jednak **zaprzeczono powyższym pogłoskom, a co do owej delegacji, to wyrażono opinię, że udaje się ona do Włoch po dalszą pomoc**. Tydzień bieżący przyniesie zapewne skonkretyzowanie najrozmaitszych domysłów w sprawie akcji pośrednictwa. **Niektóre dzienniki doniosły, że Anglia zwróciła się o pośrednictwo w Hiszpanii do premiera belgijskiego, który dobno miał wyrazić gotowość podjęcia się akcji mediacyjnej w imieniu Francji, Anglii i Watykanu. Przypuszczają, że wspomniana skarga rządu walenckiego wniesiona została z poduszczenia Moskwy, której mediacja jest nie na rękę, gdyż przyczyniłaby się do rozbicia planów Kominternu co do Hiszpanii.**

Skarga rządu walenckiego, stępiona zresztą na Quai d'Orsay, może w wysokim stopniu podrażnić Włochy, które ostatnio wykazywały nastroje pojednawcze, i w ten sposób zaostrzyć zarówno problem hiszpański, jak i problem dalszej obecności Włoch w Lidze Narodów. Tyle o sprawach w Europie zachodniej.

W Europie środkowej naczelnym zjawiskiem ubiegłego tygodnia była **wizyta włoskiej pary królewskiej w Budapeszcie.** Węgrzy oddali włoskiej parze królewskiej należne honory, ale rozmowy ministra spr. zagr. Ciano z premierem Daranyi i ministrem spraw zagr. Kanyą szły podobno dość opornie. Węgrzy podkreślali przy okazji tej wizyty swe dążenia do zrzucenia wszelkich ograniczeń militarnych.

Zagadnienie wojskowego równouprawnienia Węgier wchodzi podobno obecnie w stadium rozstrzygające. Węgry liczą na to, że, skoro przywrócenie równouprawnień wojskowych Niemiec, Austrii i Turcji nie wywołało silniejszej reakcji mocarstw, to również i im uda się je **zrzucić z siebie.**

Węgry liczą na poparcie Włoch. Rozmowy włosko-węgierskie utrudniło wystąpienie czechosłowackiego ministra spr. zagr. Krofty, który w czasie pobytu włoskiej pary królewskiej w Budapeszcie poruszył w ekspose wygłoszonem w komisji spraw zagr. parlamentu również sprawy czechosłowacko-węgierskie i podniósł, że na Węgrzech zaczynają rozumieć potrzebę zbliżenia środkowo-europejskiego. Min. Krofta zaznaczył jednak, że byłoby pożałowania godnym, gdyby Węgry miały powstrzymać to zbliżenie jednostronnym wypowiedzeniem klauzul wojskowych traktatu trianońskiego. Zdaje się, że min. Krofta dał przez to do zrozumienia, iż Węgry mogą uzyskać zniesienie owych klauzul, jeżeli pójdą na drogę porozumienia środkowo-europejskiego, o które tak zabiega Czechosłowacja. Plany premiera Hodży w sprawie utworzenia bloku małych państw naddunajskich, a więc Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Rumunii i Jugosławii popiera Francja razem z Anglią. Oba te kraje zainteresowały się ponownie silniej Austria. Austriacki min. spraw zagr. Schmidt był bardzo zadowolony ze swoich rozmów w Londynie i Paryżu, przeprowadzonych w okresie koronacyjnym i uzyskał tam podobno zapewnienie efektywnej gwarancji niezależności Austrii. Skierowanie uwagi przez Londyn i Paryż na sprawy naddunajskie budzi wielkie niezadowolenie Niemiec, które podnoszą, że bez nich jako największego państwa naddunajskiego nic się nie może stać nad Dunajem.

Tak oto przedstawia się bilans rozmów dyplomatycznych w ubiegłym tygodniu.

—P-z—

Migawki

„Kurier Poranny"

Mówicie, że B. B. zniknął, że B. B. nie ma. Rozwiązał go p. Sławek i — szlus...

Ale jednak przetrwał jego duch, jego — jeśli tak wolno powiedzieć — „ideologia"... Co stanowiło tę „ideologię?" Zgromadzenie najsprzeczniejszych żywiołów pod jednym dachem, w jednym „tramwaju". Tym był B.B.

I takie „B. B." jest jeszcze dziś! Jest nim nie partia, ale dziennik. Mianowicie — „Kurier Poranny".

Każdy odcień opinii ma w nim swoją reprezentację! Któż tam w nim nie pisze!

I Boy — Żeleński od „świadomego macierzyństwa", — i p. J. Wielopolska, referentka od Borgiów i antyklerykalizmu, — i Bruno Winawer, już samym nazwiskiem mile głaszczący ucho jakiegoś Silbersteina, albo Afterguta, — i p. Piestrzyński, który jeszcze niedawno przysięgał Dmowskiemu.

Bardzo to jest zręcznie pomyślane. Tylko, czy aby pomysł nie jest spóźniony? W dobie B. B. taki „Kurier Poranny" byłby jego idealnym organem. Dziś p. Kowalewski mówi, że O. Z. N. „nie ma swojego organu prasowego". Więc nie jest nim „Kurier Poranny?" Nie!

Więc, co dziś do roboty ma „Kurier Poranny"?

BAYARD.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

DR MARJA KASTERSKA

Ordon i „Reduta Ordona"

Tegoroczny maj jest miesiącem rocznic. Pięćdziesiąt lat upłynęło 3 maja od zgonu Ordona, wsławionego przez Mickiewicza bohatera „Reduty Ordona"; pięćdziesiąt lat upłynęło dnia 11 maja od śmierci Mariana Langiewicza, dyktatora Powstania Styczniowego 1863 r. Obaj zasłużyli na wdzięczne wspomnienie wolnej Polski, choćby za to, że nie przestali nigdy w nią wierzyć i o nią walczyć. Jak mogli. Nie było w ich mocy zmienić życie kraju, ale było w ich możności poświęcić mu własne życie, więc poświęcili je. Przecież i Ordon i Langiewicz mogli sobie siedzieć spokojnie, gdzieś na wsi, czy w mieście, pracować z większym lub mniejszym powodzeniem, mieć dom, rodzinę, może i kawałek ziemi. Nie. Woleli „bić głową o ścianę", woleli iść na tułaczkę, wyrzec się spokoju i rodziny, zostać włóczęgami bez domu, z myślą o Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dla Niej. Słusznie uczono wtedy śpiewać młode panny:

„Pomnij, żeś ty Polka, że to za Kraj walka,
„Niepodległość Polski to twoja rywalka".

I zabierała ta jaśnie wielmożna rywalka wielu, najlepszych. Ale też i słusznym jest, aby dziś przypomniała sobie o tych wiernych kochankach i choć uczciła ich wspomnienie i ich mogiły. Wiem, że daleko chętniej myśli się o żywych, niż o umarłych, zwłaszcza o tych umarłych, którzy nikomu już żadnej korzyści przynieść nie mogą. Trzeba jednak przypomnieć słowa jednego z wielkich autorów greckich, że „dłużej nam wypadnie podobać się umarłym, niż żywym", a przede wszystkim czterowiersz Konopnickiej, który wygnańcy polscy wyryli na jednym ze zbiorowych grobów na cmentarzu Montparnasse w Paryżu:

Groby wy nasze, ojczyste groby,
Wiecznej pamięci mogiły,
Wy nie świątynie naszej żałoby,
Lecz twierdze siły.

Do tej siły mają prawo jej spadkobiercy i nie powinni zapominać o niej. Dlatego też chciałabym w pięćdziesięciolecie zgonu kapitana Ordona i Mariana Langiewicza przypomnieć ich życie i żołnierskie ich dole i niedole.

REDUTA NR 54.

Julian Konstanty Ordon był warszawianinem. Według własnego świadectwa — list do hr. Platera z życiorysem i list do Władysława Mickiewicza z drugim egzemplarzem tegoż życiorysu, pierwszy opublikowany w mało znanej broszurze E. Pawłowicza, oryginał w Zakładzie Ossolińskich, drugi w Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu — urodził się dnia 10 października 1810 r. w Warszawie. Liceum ukończył w swym mieście rodzinnym (wstąpił do niego w 1823 r.), tak samo, jak i brat jego Emil. W roku 1828 po skończonym liceum zaciągnął się we wrześniu do artylerii konnej.

Od początku rewolucji 1830 r. jest czynny, bije się nie tylko 29 listopada, ale i we wszystkich bitwach późniejszych: pod Dębem dnia 14 lutego, pod Wawrem dnia 19 lutego, pod Grochowem dnia 23 i 25 lutego, pod Dębami Wielkimi 31 marca, pod Iganiem 10 kwietnia, pod Tykocinem i Złotoryją dnia 21 maja. W tej ostatniej bitwie został ranny. Pod Ostrołęką dnia 25 maja dostaje krzyż Virtuti Militari i stopień podporucznika. Bierze udział w różnych marszach w czerwcu, aż wreszcie przychodzi najważniejsza karta w jego życiu: obrona Warszawy.

Dowództwo nad artylerią polską obejmuje generał Bem i zaraz 2 września powierza Ordonowi komendę reduty nr 54 po lewej stronie Woli. „Udałem się natychmiast, pisze Ordon w swych wspomnieniach, objąć swoją komendę i zrobić inspekcję stanu fortyfikacji, dział i artylerzystów. Ze smutkiem spostrzegłem, że stan obronny był, jak najgorszym. Reduta wysypana w sześciokąt z ziemi, nie wysłana nawet faszynami i koszami, by zasłonić działa i kanonierów od kul nieprzyjacielskich, fosy płytkie, palisady w nich słabe, wilcze doły nieukończone. Z 6 dział żelaznych starych, jeden granatnik nie do użycia. Kilkudziesięciu kanonierów z samych rekrutów; zacząłem bez straty czasu musztrę usługi działa, szczególniej celowania".

Nazajutrz Bem zwiedza fortyfikacje. Ordon przedstawia mu niewesoły stan swej reduty. Bem odpowiada krótko: „bronić się do ostatka, a w ostateczności wysadzić". Zresztą obiecuje pomoc i posiłki.

6 września rano zaczyna się natarcie. Ordon broni się rozpaczliwie, jego 6 armat pracuje bez przerwy:

i nie tyle słów prędkich gniewne usta miecą,
nie tyle przejdzie uczuć przez duszę w rozpaczy,
ile z tych dział leciało kul, bomb i kartaczy...

Ale naprzeciwko niego grzmi kilkadziesiąt dział moskiewskich. Zdemontowali mu jedno działo, zabili kilkunastu kanonierów. Napróżno piechota polska stawia bohaterski opór, Moskale, jak ich Ordon stale nazywa, mają stokroć liczniejszą piechotę i niebawem wdzierają się na wały. Z garstką pozostałych przy życiu obrońców, Ordon cofa się w głąb, ku magazynowi. „Pomocy ani oko", notuje z goryczą. Przy drzwiach, z których schodziło się po schodkach do magazynu, stał podoficer z lontem. „Zbliżywszy się do niego, kazałem podłożyć ogień; spuścił lont, okropny płomień, po czym nieświadomy niczego, nie wiem, jak długo leżałem. Przychodząc do przytomności uczułem piekielny ból twarzy i rąk opalonych, powstawszy cokolwiek słyszę pękanie granatów a zresztą cisza zupełna".

Tu Ordon tak tłumaczy swój postępek: „Muszę tu wyznać, że nie wiedziałem, jaki skutek zrobi eksplozja, nie miałem zamiaru ani siebie, ani mych kanonierów w powietrze wysadzić; **postanowiłem był wypełnić obowiązek spuszczając się z resztą na wolę Boską.** Wybuch ten wprawdzie kosztował życie wielu naszych a więcej nieprzyjaciela; ocalił jednak życie wielkiej liczby, która byłaby zginęła od bagnetu spitego i rozbestwionego żołdaka moskiewskiego, opóźnił on atak innych szańców oraz ułatwił obronę owych, gdyż nieprzyjaciel sądząc, że nasze szańce były podminowane, szedł z obawą i ostrożnością".

WOJENNA TUŁACZKA.

Ordon jest zatem w niewoli. Po tygodniu Moskale nie mając dość doktorów ani szpitali, pozwalają oficerom leczyć się w domu. Potem Ordon wykrada się z bratem do Zawichostu i dalej do Galicji. Po dosyć długich wędrówkach i staraniach uzyskuje paszport do Anglii i osiada w Szkocji, ucząc tam francuskiego i niemieckiego. Parę lat spokojnego życia, po czym znowu nagle nadzieja w 1848 roku. Ordon opuszcza Anglię i wraz z przyjacielem swoim kapitanem Zarskim udaje się do Niemiec. Powstanie w Poznańskim. Aresztują go w Berlinie, uwolniony jedzie do Włoch, gdzie król Sardynii, Karol Albert wojuje z Austrią. Jako porucznik artylerii odbywa kampanię 1848 i 1849 r. i otrzymuje dwa medale za waleczność. Zdawałoby się, że tu już kres kariery wojskowej i tułaczki Ordona. Ale nie! W 1855 r. książę Czartoryski proponuje mu objęcie dowództwa nad mającym się tworzyć przy armii angielskiej legionem polskim. Legion ten ma wziąć udział w wojnie krymskiej. Walczyć przeciwko Rosji. Ordon przyjmuje propozycję bez wahania. Porzuca armię włoską, czego później żałować będzie ze względu na awans; jedzie do Londynu, a stamtąd z setką ochotników polskich na okręcie udzielonym przez rząd angielski z bronią, amunicją i zapasami do Konstantynopola. Przyjeżdża tu wkońcu czerwca i udaje się do Warny i Szumli, gdzie łączy się z legionem polskim, składającym się z 6 szwadronów. Tam spotyka się po raz pierwszy i ostatni z poetą, który go uczynił nieśmiertelnym, z Adamem Mickiewiczem. W liście do Władysława Mickiewicza sam Ordon tak pisze o tym spotkaniu:

„Nieśmiertelnego rodzica Jego raz tylko miałem sposobność uściskać osobiście, i to w epoce bardzo smutnej dla nas wszystkich, bo wkrótce przed nieodżałowanym Jego zgonem. Skorom się był dowiedział o Jego przybyciu do Burgas w Bułgarii, udałem się do Jego namiotu, bez uprzedzenia przedstawiłem mu się: „Jestem Ordon, któregoś Pan na tamten świat wyprawił". Roześmiał się i uściskaliśmy się. Po krótkiej rozmowie rozstaliśmy się, ja nazajutrz wyjechałem do Konstantynopola, skąd do Scutari Azjatyckiej dla zorganizowania artylerii legionu pod Anglikami i już się więcej nie widzieliśmy".

Dziwne to musiało być jednak spotkanie dwóch ludzi, z których jeden stworzył niejako postać drugiego.

Nie miał Ordon szczęścia. Bo, nim legion jego był gotowy, zawarto pokój. Dostał order turecki Medżidże i pojechał do Francji. Tu osiadł w Meaux i przyjął skromne miejsce nauczyciela angielskiego i niemieckiego w miejscowym kollegium. Nie wytrzymał wszakże długo w cywilu i w 1860 roku pojechał znowu do Sycylii i Neapolu do Garibaldiego. Ten dał mu komendę baterii i po skończonej kampanii Ordon pozostał w stopniu kapitana w armii włoskiej. Bardzo biada nad tym, że wojna krymska przerwała mu tak karierę wojskową we Włoszech. Był przez czas jakiś komendantem cytadeli w Brescia, potem fortecy w Vinadio w Ventimiglia. Wreszcie zmęczony wiekiem i tułaczką, poszedł na emeryturę w roku 1872, jako kapitan w stopniu majora.

Od tej pory mieszka we Florencji. Bardzo skromnie, prawie ubogo, w hotelu. Ale choć niebogaty, chętnie pomaga uboższym od siebie rodakom. Żyje nadzieją, że — jak mówi — „stan polityczny na wschodzie może nam coś pomyślnego sprowadzić i będę mógł jeszcze oddać usługi krajowi po blisko 30 letnim doświadczeniu w rozmaitych wojskach".

ŚMIERĆ.

Do 1883 r. trzyma się dobrze, świadczą o tym ci, co go wówczas widzieli we Florencji. Prosty, jak świeca, uprzejmy, naturalny, pozostawił miłe wrażenie tym, co go wówczas poznali. Aż nagle starość spada nań całym ciężarem. Z krzepkiego starca staje się niemal potężnym. Nawpół oślepły i ogłuchły, nie wstaje prawie z łóżka. Ma wprawdzie przyjaciela serdecznego, wygnańca polskiego Ludwika Ostachowskiego, który pracuje na kolejach włoskich. Ale ciężko mu bardzo, a może i głowa zaczyna już odmawiać posłuszeństwa. Dość, że stary żołnierz kończy samobójstwem w dniu 3 maja 1887 r. Pozostawia po sobie parę słów, prosząc, aby zwłoki jego spalono i prochy przewieziono do Polski. Życzeniu temu uczyniono zadość. Ludwik Ostachowski, choć sam bardzo biedny, odwiózł prochy przyjaciela do Lwowa, gdzie na Łyczakowskim cmentarzu stanął pomnik dzieło artysty rzeźbiarza Barącza i gdzie spoczęły one na zawsze.

Nie należy jednak sądzić zbyt surowo samobójstwa Ordona, ani jego żądania, by zwłoki jego spalono bez żadnych ceremonii religijnych. Jak już nadmieniłam wyżej, Ordon prawdopodobnie nie był już wówczas w pełni władz umysłowych. Sam dziwny wybór daty śmierci z powodu Konstytucji 3 Maja zdaje się już tego dowodzić. Co zaś do spalenia zwłok, wiadomo, że największym, najgorętszym pragnieniem większości wygnańców polskich było leżeć po śmierci w polskiej ziemi. W ostatnich latach życia Ordona stało się to zapewne jego najserdeczniejszą troską. Dziecko Warszawy, marzył zapewne o Warszawie. Może wyobrażał sobie, że małą urnę, czy skrzynkę łatwo będzie przewieźć do kraju niepostrzeżenie. Zresztą nawet do zaboru austriackiego łatwiej i zwłaszcza taniej było przewieźć urnę, niż trumnę ze zwłokami. Biedni umieją liczyć, a Ordon był biedakiem przez całe życie.

Poza tym nie musiał być antyreligijnym, skoro wiązała go przyjaźń z Lenartowiczem, najpobożniejszym z poetów polskich, mieszkającym również wtedy we Florencji. A wreszcie sam mówi, że gdy kazał im podpalić lont, spełnił rozkaz, **„zdając się na wolę Boską".** Nie można sądzić zniedołężniałego starca według takiej miary, co człowieka normalnego i zdrowego na duchu i na ciele. Bohaterowi „Reduty Ordona" należy się wdzięczne wspomnienie w 50 rocznicę jego śmierci od jego rodaków, a szczególniej od Warszawy, której był dzieckiem, której bronił własną piersią i o której marzył i do której tęsknił przez całe swe biedne tułacze życie.

Wojskowi w administracji

Z kół urzędniczych piszą nam:

W związku z ustawowym uregulowaniem sprawy przydzielania wojskowych do administracyjnej służby cywilnej powstała w prasie dość ożywiona dyskusja na temat roli tego czynnika w naszej administracji. „Polska Zbrojna" stanęła na stanowisku, że wojskowi są obecnie w służbie cywilno-administracyjnej z pewnych względów i na niektórych stanowiskach wprost nie do zastąpienia. Wstrzymując się od merytorycznej oceny tego stanowiska pozwolę sobie zauważyć, że jednak dotychczasowy system

powoływania wojskowych odrazu na stanowiska kierownicze

i naczelne w administracji budzi w szeregach urzędniczych dużo poważnych zastrzeżeń, a nie ulega również wątpliwości, że nie odbija się dodatnio na jakości i sprawności aparatu administracyjnego. O ile bowiem początkowo obsadzano wojskowymi, zwykle b. legionistami, jedynie stanowiska kierowników biur wydziałów, czy oddziałów personalnych, to obecnie przydziela się również wojskowych na stanowiska ściśle fachowe, wymagające długoletniej praktyki i fachowego oraz naukowego przygotowania. Ponieważ wojskowi przechodzą na te stanowiska prawie bezpośrednio z szeregów, bo

praktyki najwyżej sześciomiesięcznej

i nie zakończonej egzaminem nie można uważać za odpowiednie przygotowanie, łatwo wyobrazić sobie jaką wartość może mieć ich praca na tych nie raz ważnych i odpowiedzialnych stanowiskach. To też dziś każda komórka administracyjna, kierowana przez b. wojskowego ma właściwie 2 szefów: jeden wojskowy „prowadzi politykę" na danym stanowisku, zaś drugi t. j. fachowo przygotowany i uzdolniony urzędnik cywilny kieruje właściwie całym biurem. Różnica między nimi jest taka, że ten pierwszy, choć może dopiero parę miesięcy temu przydzielony został do danego działu służby, pobiera uposażenie o kilkadziesiąt a nieraz kilkaset zł. wyższe i okraszone wysokim dodatkiem funkcyjnym, od urzędnika-cywila, który ma za sobą szereg lat służby i pełni właściwą rolę kierowniczą.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że wojskowi przechodząc do służby cywilnej nie tylko nic na swym uposażeniu nie tracą, ale prawie zawsze zarabiają i to nieraz dość dużo. Każdy jednak musi przyznać, że nie jest w porządku fakt, gdy n. p. kapitan, pobierający w służbie wojskowej około 450 zł. miesięcznie, przechodząc na stanowisko w służbie administracyjnej otrzymuje

około 500, 600, 700 a nieraz i więcej zł. miesięcznie.

Przecież ten człowiek w wojsku był fachowcem, a w służbie cywilno-administracyjnej jest laikiem, dlaczego więc za pracę mniej wartościową płaci się mu więcej. Jest to tajemnicą zbyt niezrozumiałą dla urzędników-cywilów, którym dziś tak trudno posunąć się choćby o jeden szczebel w hierarchii urzędniczej. Również zbyt długie okresy pobierania przez b. wojskowych dwóch uposażeń t. j. n. p. emerytury wojskowej i uposażenia kontraktowego pracownika cywilnego budzić muszą poważne zastrzeżenia. Wprawdzie wojskowi, przeniesieni na emeryturę a równocześnie przydzieleni na płatne stanowiska w administracji, po upływie pół roku mają ew. przejść na etat w służbie cywilnej, tracąc tym samym emeryturę, jednak w praktyce ten okres pobierania podwójnego uposażenia trwa całe lata, nim wojskowy zdecyduje się co wybrać. Wszystko to razem nie może wyrobić w społeczeństwie większego przekonania do wojskowych w administracji.

J. Bet.

Podwyżka wartości depozytowej 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej

Jak się dowiadujemy, wartość depozytowa (wadialna i kaucyjna) obligacyj 4% Pożyczki Konsolidacyjnej **podniesiona została z 60 do 65% wartości nominalnej.**

Należy podkreślić, że jest to wysoki kurs, gdyż np. wartość depozytowa Pożyczki Narodowej **wynosi 50% nominału.** Poza tym Pożyczka Konsolidacyjna w stosunku do Pożyczki Narodowej posiada szereg przywilejów, spośród których wymienić należy jej okazicielski charakter, to znaczy, że obrót obligacjami Pożyczki Konsolidacyjnej **może się odbywać bez żadnych ograniczeń.**

Ostatnio termin wymiany Pożyczki Narodowej na 4% Pożyczkę Konsolidacyjną **przesunięty został do dnia 14 lipca.**

—ooo—

Doniosłe projekty ustaw socjalnych w St. Zjedn.

W najbliższym czasie prezydent Roosevelt zaleci specjalnym orędziem Kongresowi rozpatrzenie projektu ustawy, **poświęconej zagadnieniom pracy.** Jak się przewiduje, projekt ten będzie zawierał **zalecenie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy oraz określenia minimalnej płacy w wysokości 40 centów za godzinę.** Projekt ustawy będzie jednocześnie zawierał **zakaz pracy dzieci.** Komisja parlamentarna ma się zająć opracowaniem szczegółów i określeniem, do jakich przemysłów stosować się będzie ustawa.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w poniedziałek dnia 24 maja br. następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.25—30,50
Pszenica dworska czerw. stand.	30.00—30.25
Pszenica biała stand.	29.75—30.00
Pszenica targowa stand.	29.25—29.50
Żyto dworskie stand.	24.75—25.00
Żyto targowe stand.	24.75—25.00
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	24.75—25.25
Owies targowy stand. lekko zadeszcz.	24.25—24.75
Jęczmień dworski stand.	23.00—24.00
Jęczmień targowy stand.	22.00—22.25
Kukurudza koński ząb afrykański	29.00—33.00
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane 37-38 proc. biał. i tł.	21.50—22.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	16.50—17.00
Soja śrut około 44-45 proc.	26.00—27.00
Siano słodkie	6.50—7.00
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Siano potraw	4.00—5.00
Koniczyna pastewna	7.50—8.50
Słoma długa	3.50—4.00
Ziemniaki stołowe	5.25—5.50
Otręby żytnie stand.	16.25—16.50
Otręby pszenne stand. średnie	15.75—16.00
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszenna nowe standarty:	
Mąka psz. gat. I wym. 0-65 proc.	45.00
Mąka psz. gat. II wym. 65-70 proc.	26.00—27.00
Mąka pszenna razowa 0-95 proc.	33.75—34.25
Mąka pszenna pastewna	18 00—18.50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.	
Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc.	34.75
Mąka żytnia gat. I wym. 0-82 proc.	32.75—33.25
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	28.00—28.50
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
Mąka żytnia nowy stand. wym. 0-70 proc.	34.75
Perłówka 0-0000	48.00—49.00
Pęcak fabryczny z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34.50
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	31.50—32.00
Kasza jaglana fabryczna	41.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	35.00—36.00
Kasza tatarczana cała	52.00—55.00
Kasza tatarczana łamana	50.00—58.00

Tendencja dla zbóż chlebowych nadal słaba — zresztą spokojna, podaż i dowozy małe.



Z kraju i ze świata

W TORUNIU ZGINĄŁ TRAGICZNĄ ŚMIERCIĄ ZNANY PILOT balonowy kpt. Ignacy Wawszczak. Przebieg wypadku był następujący: w godzinach popołudniowych kpt. Wawszczak udał się na przejażdżkę po Wiśle kajakiem żaglowym. Wskutek silnego wiatru kajak wywrócił się, przy czym kpt. Wawszczak utonął. Zwłok na razie nie odnaleziono. Kpt. Wawszczak brał kilkakrotnie udział w zawodach balonowych, zdobywając m. in. drugą nagrodę w zawodach o puhar Gordon-Benneta w r. 1935.

NAD POWIATEM MORSKIM PRZECIĄGNĘŁA OLBRZYMIA CHMURA WAŻEK. Rozciągała się ona na przestrzeni kilku kilometrów, miejscami zaś była tak gęsta, że motocykliści musieli zatrzymywać maszyny, nie mogąc się przebić przez zwały owadów. Ciąg owadów trwał około godziny.

POLICJA WYŚLEDZIŁA W LESIE NA GUBAŁÓWCE SZAJKĘ BANDYTÓW, składającą się przeważnie z cyganów, na czele której stał cygan A. Pawolczyk. Banda ta od dłuższego czasu grasowała na terenie Podhala. W starciu z bandytami użyto broni. Została ranna 1 cyganka w nogę. Skonfiskowano 3 karabiny i 4 pistolety.

ŚMIERTELNE PORAŻENIE PRĄDEM PODCZAS KĄPIELI. W jednej z glinianek w Błoniu pod Warszawą kąpał się 13-letni A. Kowalczyk. W pewnej chwili spadł na chłopca przewód elektryczny, który dostarczał prądu do cegielni Izaaka Wilnera p. n. „Błonie". Kowalczyk rażony prądem o wysokim napięciu został zwęglony. Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że przyczyną oberwania się przewodu elektrycznego była wadliwa i prowizoryczna instalacja.

SAMOCHÓD SANITARNY — NA F.O.N. Stowarzyszenie Właścicieli Przedsiębiorstw Komunikacji Samochodowej na Wojewódz. Lubelskie postanowiło ufundować Armii Polskiej samochód-sanitarkę „Polski Fiat", wartości około 17.000 zł.

MAŁŻEŃSTWO KS. WINDSORU BEZ ŚLUBU KOŚCIELNEGO. Jedna z osób, należących do najbliższego otoczenia księcia Windsoru oświadczyła, że ceremonia jego ślubu kościelnego z panią Simpson, mająca początkowo się odbyć natychmiast po zawarciu ślubu cywilnego, nie odbędzie się w ogóle.

KRWAWY DESZCZ. W Rzymie, Mediolanie i Genui spadły tzw. „krwawe deszcze". Są to błotniste opady, spowodowane masami czerwonego pyłu, niesionego z Afryki przez południowe wiatry.

W obronie czci Kopernika

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Podpisani członkowie Komitetu Astronomicznego, dowiedziawszy się o artykule mgr Jeremiego Wasiutyńskiego w Nr 53/54 „Wiadomości Literackich" z r. 1936 p. t. „Mit Kopernikowski", potępiają zawarte tam w końcowym ustępie terminy, które znieważają pamięć Mikołaja Kopernika, jednego z największych geniuszów ludzkości i Polski. Lekkomyślny sąd p. Wasiutyńskiego, że wiekopomne dzieło Ojca Astronomii Nowoczesnej jest tworem „infantylicznego paranoika" jest nonsensem początkującego naukowca, którego zbijać nie widzimy potrzeby; musimy natomiast potępić nihilistyczne znieważanie jednej z czołowych postaci Nauki. Uważamy też, iż jeśli młodego autora poniosła dążność do osiągnięcia taniego efektu literackiego ku zdobyciu poklasku małomyślnej publiczności, dla której próby ściągania z piedestału tytanów myśli ludzkiej stanowią miłe widowisko, to elementarnym obowiązkiem redakcji „Wiadomości Literackich" było niedopuszczenie do pojawienia się tego rodzaju zwrotów na łamach pisma.

(—) prof. Tadeusz Banachiewicz (Kraków), (—) prof. Lucjan Grabowski (Lwów), (—) prof. Michał Kamieński (Warszawa), (—) prof. Edward Warchałowski (Warszawa), (—) dr Antoni Wilk (Kraków), (—) prof. Józef Witkowski (Poznań).

Kronika kulturalna

WYKŁADY PROF. I. CHRZANOWSKIEGO W PARYŻU. Na zaproszenie Sorbony i Instytutu Studiów Słowiańskich Uniwersytetu Paryskiego — wygłosił ostatnio prof. I. Chrzanowski dwa wykłady w amfiteatrze Micheleta w Sorbonie. Pierwszy — poświęcony Nieboskiej Krasińskiego i jej aktualności; drugi — zestawieniu wizji przyszłych Włoch W. Gioti'ego i widzenia przyszłej Polski w Przedświcie. Oba wykłady znakomitego profesora polskiego obdarzyli licznie zebrani słuchacze gorącym, zasłużonym **w pełni, oklaskiem. Inst. St. Sł.** wydał uroczyste śniadanie na cześć prof. Chrzanowskiego.

OTWARCIE WYSTAWY MORSKIEJ I KOLONIALNEJ W WARSZAWIE. W Łazienkach w Warszawie odbyło się otwarcie drugiej wystawy morskiej i kolonialnej, zorganizowanej przez oddział nauczycielski okręgu stołecznego Ligi Morskiej i Kolonialnej. Wystawa zawiera dział morski, obejmujący eksponaty, które objaśniają dorobek pracy polskiej na morzu w okresie 17-lecia naszego „dominium maris" oraz dział kolonialny, obejmujący żywą roślinność użytkową, która w systematycznym układzie umożliwia poznanie obcej naszemu klimatowi flory.

WYSTAWA FOLKLORU SŁOWIAŃSKIEGO W PRADZE. W Pradze otwarto wystawę folkloru słowiańskiego. Wystawa ta składa się z eksponatów zebranych **z muzeów folklorystycznych w Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii, Polsce i na Ukrainie, Rosji i Łużycy,** zgromadzonych w oddziale etnograficznym muzeum praskiego. Wystawione są również obrazy przedstawiające folklor słowiański, stare drewniane kościoły, urządzenia mieszkań i t. p.

CZY WYKSZTAŁCONA MŁODZIEŻ WIEJSKA POWINNA WRACAĆ NA WIEŚ. W wielu zakładach naukowych w większych miastach studiuje młodzież, pochodząca ze wsi. Kończą oni studia i powiększają kadry inteligencji zawodowej. Powstaje tu zagadnienie, czy ta młoda inteligencja powinna pozostawać w miastach, czy też powracać na teren wsi i tam pracować. Za tym drugim stanowiskiem przemawia wiele słusznych argumentów, a przede wszystkim ten, że młodzież, pochodząca ze wsi dobrze zna teren i w większym stopniu może się przyczynić do podniesienia kultury środowiska wiejskiego. Zagadnienie to porusza w audycji „Dyskutujmy" dn. 25 bm. o godz. 19 dr Z. Kobyliński i Z. Skierski, którzy przeprowadzą dialog na temat: „Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś".

— ooo —

Radio

PIEŚNI HISZPAŃSKIE. We wtorek o godz. 18.20 p. Maria Twardówna odśpiewa przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej szereg oryginalnych pieśni hiszpańskich, które różnorodnością swego nastroju malują żywiołowość i melancholię kraju Cervantesa.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA 26 MAJA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Parę informacyj; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8,00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert południowy; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Mleko i ser w maju — pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka techniczna; 16.10 Audycja dla dzieci; 16.30 Koncert muzyki; 17.00 „Marian Langiewicz" odczyt; 17.15 Koncert z Wystawy w Katowicach; 17.50 Polskie ogrody botaniczne — pogadanka; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 Walka ze szkodnictwem na wsi — pogadanka; 19.00 Dzieci — opowiadanie; 19.20 Koncert fortepianowy; 19.55 Muzyka operetkowa; 20.35 „Setna Chwila Biura Studiów"; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Wieczór Chopinowski; 21.45 Koncert kameralny; 22.25 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni nada słuchowisko pt.: „Lament królewski"; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 7.10 Kilka informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 13.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14,00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert popularny z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadomości z dnia; 18.20 „Jubileusz Najstarszego Syndykatu Dziennikarzy Polskich"; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 19.20 „Sztandar Dni Krakowa na maszcie" — inauguracyjny koncert orkiestr krakowskich.

Lwów, godz. 7.10 Program na dzisiaj; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka poranna z płyt; 14,30 Koncert życzeń; 15.15 Muzyka z płyt; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Aktualia radiotechniczne; 15.55 Płyty; 16.00 Program na jutro; 16.05 Muzyka z płyt; — 18.20 Recital skrzypcowy; 18.40 Skrzynka ogólna; 19.20 „Sztandar Dni Krakowa na maszcie" — inauguracyjny koncert krakowskich orkiestr; — 23.05 Koncert muzyki lekkiej.

Katowice, godz.: 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.10 Wiadomości bieżące; 7.35 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Muzyka z płyt; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 O zawodzie gospodyni — pogadanka; 18.35 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 Wskazówki dla rolników — pogadanka; 19.20 Koncert popularny 19.40 „Kołłątaj o przyłączeniu Śląska do Polski" — odczyt; 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos; 23.05 Muzyka z płyt;

Burza wyrządziła olbrzymie szkody

Bilans klęski powodzi i huraganu, która nawiedziła powiaty miechowski, pińczowski, olkuski i stopnicki według dotychczasowych danych jest wysoce tragiczny. Utonęło ogółem 31 osób, lecz należy się liczyć z tym, że liczba ofiar będzie większa. Zburzonych zostało przez powódź i huragan około 120 domów mieszkalnych a uszkodzonych blisko 300 domów. Poza tym została zniszczona ogromna ilość zabudowań gospodarskich.

Obraz podobny do pobojowiska

Według naocznych świadków, wskutek oberwania się chmur, powódź nastąpiła tak gwałtownie, że w oka mgnieniu widziało się dokoła wirujący bezmiar wód. Następnie dał się słyszeć huk walących się domów. W chwilę później na grzbietach spienionych fal widać było porwanych ludzi, zwierzęta domowe, a nawet zające i kuropatwy, ogłuszone uderzeniami gradu wielkości jaj kurzych. Ogromną panikę wśród ludności oczekującej na dachach ratunku wywoływały

PIORUNY BIJĄCE PRAWIE BEZ PRZERWY,

którym towarzyszyły oślepiające błyskawice. Ową wielką paniką tłumaczy się częściowo liczne ofiary ludzkie we wspomnianych powiatach. Wszystko to co ocalało od powodzi szalejącego huraganu zostało zniszczone przez grad, który pozabijał wiele ptactwa, oraz powybijał szyby i podziurawił dachy domów, a także dotkliwie pokaleczył ludzi, oczekujących na dachach pomocy. Tereny nawiedzione klęską przedstawiają obraz, podobny do pobojowiska na skutek zburzonych domów oraz trupów ludzi i zwierząt, leżących opodal zniszczonych domostw i budynków gospodarskich.

W Działoszycach wszystkie domy położone wzdłuż rzeki Jakubówki i Sancygniówki zostały zalane do wysokości 2 metrów. Obszar zalany stanowi około 1/3 część miasta. Zniszczonych zostało całkowicie 3 domy murowane piętrowe, 4 domy parterowe murowane i 13 domów drewnianych. Bardzo poważnie uszkodzonych jest około 75 domów mieszkalnych, nie licząc budynków gospodarskich. Ponad 100 rodzin pozostaje bez dachu nad głową z uwagi na niebezpieczeństwo przebywania w zagrożonych domach, które wskutek podmycia grożą runięciem. W czasie akcji ratowniczej uratowano 20 osób, którym groziła niechybna śmierć.

W miejscowościach położonych wzdłuż drogi Pińczów—Działoszyce zniesionych zostało przez wezbrane fale wód 35 domów mieszkalnych i około 50 stodół. Pod Skalbmierzem zerwane zostały 2 mosty na rzece Nidzicy. W kilku miejscach został podmyty tor kolejowy. Stacje kolejowe w Skalbmierzu i Topoli znajdują się pod wodą, a dostęp do nich jest niemożliwy. Zanotowano również duże straty w inwentarzu żywym, uniesionym przez wodę. W pow. olkuskim ucierpiała najbardziej gmina Cianowice, gdzie plony zostały zniszczone prawie doszczętnie. Zniszczeniu uległo tam również 17 domów mieszkalnych i duża ilość budynków gospodarskich, 22 młyny, położone wzdłuż rzeki Prądnik zostały zamulone wskutek zasypania żwirem i kamieniami. 5 mostów na rzece Prądnik zostały zniszczone. Duże, ale nieco mniejsze szkody są w gminach Sułoszowa, Skała, Minoga i Jangród. Ogółem w pow. olkuskim bez środków do życia zostało około 106 rodzin. Dotkliwie daje się odczuć brak paszy dla bydła, którego część została porwana i uniesiona przez wezbrane fale wód. Woda poderwała w dużej ilości słupy telegraficzne i drzewa, wskutek czego komunikacja została przerwana.

Klęska gradobicia

Klęska gradobicia objęła gromadę w gminie Cianowice, do której należy i Ojców. W miejscowościach: Bęble, Białym Kościele, Brzozowie, Cianowicach, Czajowicach, Grębynicach, Maszycach, Owczarach, Ojcowie, Prądniku Korzkiewskim, Szczotkowicach, Smardzowicach, Swińczowie, Wierzchowie grad zniszczył oziminy w 100 proc. Z zasiewów jarych od 40—80 proc. W pozostałych miejscowościach 50 proc. ozimin i 30 proc. jarych. Ponadto ogólnemu zniszczeniu, całkowitemu bądź częściowemu, uległo 27 budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Utonęło 8 sztuk bydła i b. wiele drobiu. Prawie

WSZYSTKIE MOSTY W TYCH GMINACH WIEJSKICH SĄ ZUPEŁNIE ZNIESIONE.

Grad wybił mnóstwo szyb w domach, podziurawił dachy licznych domów. Olbrzymie straty są również w ogrodach i sadach. Ogółem uszkodzonych zostało z górą 100 gospodarstw, w dodatku najbiedniejszych włościan. Straty obliczane są na 2,000.000 złotych.

Pod Alwernią powódź przerwała tor kolejowy

Z terenu powiatu krakowskiego nadchodzą tu dalsze wiadomości o licznych szkodach, jakie wyrządziła burza gradowa i ogromna ulewa. M. in. grad i ulewa zniszczyła wielkie połacie pól we wsiach Krzysztoforzyce, Łuczanowice, Ruszcza, Grębałów i Wadów oraz w rejonie Kocmyrzowa. Ludność tych wsi zajmuje się sadownictwem i uprawą truskawek. Klęska powodzi pozbawiła ludność tegorocznych zbiorów. — Również w rejonie Zielonek i Zabierzowa woda oprócz zalania kilkudziesięciu domów zniszczyła pola oraz przez powalenie słupów telegraficznych zniszczyła na pewien czas połączenia. Z powodu nagłego wylewu potoku, przepływającego pod Alwernią, został uszkodzony tor kolejowy na przestrzeni ok. 100 m., skutkiem czego zostało przerwane połączenie kolejowe pomiędzy Trzebinią a Wadowicami. Burza również, jakkolwiek w mniejszym stopniu, przeszła nad powiatem wadowickim, czyniąc szkody, zwłaszcza w łanach zbóż. We wsi Marcyporębie od uderzenia piorunu zabity został jeden z wieśniaków wraz z koniem.

Burza nad Tarnowem

Po kilkunastu dniach posuchy, w czasie której upały dochodziły do 36 st. C. i b. poważnie ucierpiały pola i ogrody, przeszła nad Tarnowem i okolicą ogromna burza. Nasilenie burzy trwało półtorej godziny. Pioruny wywołały kilka pożarów w Tarnowie i okolicy. Padał również silny grad, wyrządzając znaczne szkody w polach i ogrodach.

——oo0oo——

S. p. Ks. Kan. Bernard Szafryński

Dnia 1 bm. zmarł we Lwowie ś. p. ks. kanonik Bernard Szafryński, rz.-kat. proboszcz w Łopatynie archidiecezji lwowskiej, w wieku lat 64. Zwłoki przewieziono do Łopatyna i w dniu 4 maja, odbył się uroczysty pogrzeb w obecności duchowieństwa obu obrządków i licznej rzeszy parafian. Śp. ks. kan. Szafryński ukochał te kresy całą duszą i całym sercem. Urodzony na Warmii, kształcił się w Biskupcu (Bischofsburgu), gdzie dotąd przebywa jego rodzina i staruszka matka; po święceniach kapłańskich pracował wśród wychodźtwa naszego w Westfalii, a gdy już rząd pruski zanadto go naciskał, wyjechał z Niemiec i zgłosił się do Lwowa do śp. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, który wyznaczył go na proboszcza w Łopatynie. — Za inwazji rosyjskiej we Wsch. Małopolsce uwięziono ks. Szafryńskiego i przewieziono do Kijowa, gdzie był sądzony za rzekome szpiegostwo na rzecz Niemców. Uwolniony z więzienia wrócił do diecezji, tam całą gehennę przeszedł później za rządów ukraińskich (bo parafii swej nigdy nie opuszczał) i wreszcie już w Łopatynie w 1920 roku przez oddziały kawalerii gen. Orlicz-Dreszera wyrwany został z rąk bolszewików, którzy się nad nim na probostwie znęcali. — Była to dusza ogromnie żywa — oddana gorąco Kościołowi i Polsce. Za kilkunastoletnich rządów parafią w Łopatynie, zbudował w tej rozległej parafii cztery kaplice w poszczególnych wioskach. Brał udział w życiu społecznym i narodowym. Za zasługi położone dla sprawy polskiej na Warmii i całą społeczną pracę, odznaczył Go rząd polski złotym krzyżem zasługi.

Operacja gardła kanclerza Hitlera

Według doniesień „Daily Herald", kanclerz Hitler, który przed dwoma laty poddał się operacji gardła, obecnie ponownie był operowany przez specjalistę włoskiego, prof. Torrigiani sprowadzonego do Berlina.

Kronika kielecka

ANKIETA W SPRAWIE PRZYŁĄCZENIA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO DO ŚLĄSKA. W związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej w lipcu rb. dotyczącej odrębności terytorialnej Śląska, władze państwowe już doręczyły instytucjom samorządu gospodarczego Zagłębia Dąbrowskiego ankietę, aby te wypowiedziały się w sprawie przyłączenia do województwa śląskiego.

POMOC DLA POGORZELCÓW W WILKOWIE (pow. kielecki). Pożar we wsi Wilkowice pozbawił dachu nad głową 11 rodzin, które znalazły się w wyjątkowej nędzy. Na miejscu zawiązał się Komitet niesienia pomocy pogorzelcom z inicjatywy zarządu gminnego i leśnictwa. Starosta kielecki mgr Füller wraz z sekretarzem Wydziału Powiatowego i inspektorem Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajem. odwiedził pogorzelców, zbadał ich położenie i wyasygnował z funduszów samorządowych kilkaset złotych na pomoc dla najbiedniejszych.

ZCALENIE GRUNTÓW W POWIECIE KIELECKIM. W najbliższym czasie przeprowadzone zostanie zcalenie gruntów w następujących wsiach na terenie powiatu kieleckiego: Kozieł, gm. Lisów; Łosinek, gm. Piekoszów; Niedźwiedź, gm. Snachowice; Ociesęki, gm. Cisów.

UCZCZENIE PAMIĘCI KS. PRAŁATA T. CZERWIŃSKIEGO. W drugi dzień Zielonych Świąt odbyła się w kościele św. Trójcy w Kielcach uroczystość poświęcenia pamiątkowej tablicy, ufundowanej przez Koło Kielczan, celem uczczenia pamięci ks. Teodora Czerwińskiego, byłego prefekta kieleckiego gimnazjum w latach 1867—1889, zmarłego w roku 1932. Poświęcenia tablicy dokonał po Mszy św. ks. infułat B. Czerkiewicz wygłaszając przy tym wspomnienie o Zmarłym. W uroczystości wzięły udział delegacje: Koła Kielczan z Warszawy oraz grono byłych uczniów Zmarłego z Kielc. Postać śp. ks. T. Czerwińskiego została uwieczniona przez St. Żeromskiego w „Syzyfowych pracach" pod nazwiskiem ks. Wargulskiego, prefekta gimnazjum, surowego i bezwzględnego dla uczniów, lecz nie wahającego się wobec władz rosyjskich w sposób kategoryczny występować w obronie polskiego słowa w murach katolickiej świątyni.

Zgon najbogatszego filantropa

John Rockfeller — o którego zgonie donosiliśmy wczoraj — zmarł na skutek zapalenia mięśnia sercowego, którego pierwsze objawy poczuł w piątek. **W momencie zgonu nie było nikogo z rodziny.** Zwłoki zmarłego miliardera zostaną przewiezione do Nowego Jorku.

John Davison Rockefeller był jedną z najwybitniejszych postaci współczesności i **uchodził za najbogatszego człowieka w świecie.** Pochodził z rodziny, która osiedliła się w Ameryce w początkach 18 wieku. Urodził się w r. 1839 w Richford (stan N. Jork) w rodzinie skromnego kupca. W 16 roku życia zaczął pracować jako buchalter. Trzy lata później uzbierał 1000 dolarów i założył biuro pośrednictwa. W roku 1865 wycofał z tego przedsiębiorstwa przeszło 70 tysięcy dolarów i zajął się sprawami naftowymi, **zakładając w r. 1870 firmę Standard Oil,** której kapitał w ciągu 4 lat wzrósł do 3 i pół miliona. Od r. 1882 Standard Oil zajmuje **jedno z naczelnych miejsc w światowym przemyśle naftowym.** W r. 1895 Rockefeller wycofał się z interesów, powierzając firmę synowi.

Od tego czasu zmarły miliarder zajął się działalnością dobroczynną, w związku z którą wydał ogółem w ciągu swego życia ponad **500 milionów dolarów.** Rockefeller założył m. in. uniwersytet w Chicago, Instytut Rockefellerowski Badań Medycznych w Nowym Jorku, instytucję wychowawczą „General Education Board", wielki szpital w Baltimore, wreszcie kosztem 180 milionów założył **słynną Fundację Rockefellerowską,** mającą na celu popieranie dobrobytu i pomyślności we wszystkich dziedzinach życia. W roku 1929 ufundował olbrzymi teleskop w obserwatorium na Mount Willson. — John Davison Rockefeller poślubił w r. 1864 Laurę E. Spelmann, która zmarła w r. 1915. Po jej zgonie miliarder ufundował kosztem 60 milionów dolarów instytucję opieki nad matką i dzieckiem. Rockefeller osierocił syna John Davisona Rockefellera juniora, który obecnie prowadzi firmę oraz wnuczkę, która wyszła za nowojorskiego adwokata Dawida Mariwheter Miltona.

Przed koronacją obrazu N.M.P. Łaskawej w Stanisławowie

W dniu 30 bm. odbędzie się w Stanisławowie koronacja cudownego obrazu Najśw. Panny Marii Łaskawej w kościele ormiańskim w Stanisławowie z następującym programem: akt koronacji o godz. 10 na boisku „Rewery" po procesji z kościoła ormiańskiego. **Aktu koronacji dokona ks. arcybiskup Teodorowicz, Mszę św. odprawi ks. kardynał dr Hlond a kazanie wygłosi ks. biskup Lisowski z Tarnowa.** Komitet uzyskał 50 proc. zniżki kolejowe. Ze względu na spodziewany bardzo liczny napływ pielgrzymek, będą w dniu 30 maja od godz. 5 rano odprawiane Msze św. na placu Paderewskiego, koło Kolegiaty łacińskiej. Na dworcu w Stanisławowie będzie urzędować biuro informacyjne kwaterunkowe.

Nawiązanie stosunków między Boliwią i Paragwajem

Z Buenos Aires donoszą: Przedstawiciele Boliwii i Paragwaju złożyli na ręce przewodniczącego konferencji pokojowej argentyńskiego ministra spraw zagr. Saavedra Lamas oświadczenie, że rządy ich gotowe są niezwłocznie wznowić stosunki dyplomatyczne, zerwane na skutek zatargu o Chaco.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

WIZYTACJA PASTERSKA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. Ks. Biskup Kubina ordynariusz Częstochowski po powrocie do zdrowia przyjeżdża na czas od 7—12 czerwca na wizytację pasterską do Dąbrowy Górniczej. W związku z tym — utworzono komitet przyjęcia dostojnego gościa.

ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH. Prócz tych, którzy wyjechali do Belgii, duża część bezrobotnych Zagłębia znalazła pracę przy robotach drogowych i kanalizacyjnych w mieście, część zatrudniono przy regulacji Wisły i Przemszy.

TRAGICZNY WYPADEK DWÓCH ROBOTNIKÓW. W pierwszy dzień Zielonych Świąt wydarzył się w Sosnowcu w hucie Milowice straszny wypadek, któremu ulegli dwaj robotnicy W. Malkowski i J. Sochański. Polecono im wyczyścić kanały pieca w kotłowni. W czasie wykonywania tych czynności z niewyjaśnionych przyczyn otwarła się klapa pieca, a gorąca szlaka śmiertelnie oparzyła obu tak, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej — zmarli, osierocając żony i dzieci.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI W SOSNOWCU. Zarząd m. Sosnowa stara się o uzyskanie zezwolenia władz państwowych i zatwierdzenie ułożonego statutu miejskiej Kasy Oszczędności, której otwarcie mogłoby nastąpić za kilka miesięcy.

„TYDZIEŃ SPOŁECZNY" W DRUKU. Komitet organizacyjny „Tygodnia Społecznego" dołożył starań, aby wszystkie wykłady „Tygodnia" wydać drukiem w formie książki. (Około 200 stron). Ukaże się ona już w pierwszych dniach czerwca i kosztować będzie około 3 złotych.

ODCZYTY ZWIĄZKU POLSKIEGO. Związek Polski oddział w Sosnowcu zorganizował ostatnio 3 wykłady, obrazujące życie obecnego pokolenia młodzieży akademickiej, z szczególnym uwzględnieniem kwestii żydowskiej na wyższych uczelniach oraz zażydzenia adwokatury.

JUBILEUSZ FIRM POLSKICH. Dwie firmy polskie, pracujące wytrwale od kilkunastu lat nad podniesieniem handlu polskiego — a to księgarnia „Polonia" p. Korzeniowskiego oraz magazyn bławatny p. Kucharskiego — obchodziły 15 i 30-lecie swego istnienia. Miejscowe społeczeństwo i prasa znalazły dla nich słowa uznania oraz życzenia dalszego rozwoju wśród trudnych warunków dla polskiego kupca.

„Społeczeństwo polskie ma serce dla polskiej policji"

Z piątego dnia rozprawy towarzyszy inż. Doboszyńskiego

Zaledwie siedmiu oskarżonych zostało do przesłuchania w piątym dniu rozprawy towarzyszy inż. Doboszyńskiego. Pierwszy przed trybunałem stanął **Piotr Tylec**, który do winy się nie przyznał. Obciążył go wprawdzie P. Wyrwa, ale oskarżony twierdzi, że Wyrwa nie wie co mówi, nie ma dobrze w głowie od wypadku w kopalni francuskiej. Nie przyznał się również do winy następny z zeznających **Piotr Jedynak**.

Adw. Kuśnierz: Czy miał pan pracę?

Osk.: Miałem. Po wojnie wyjechałem do Francji i tam pracowałem do 1935 roku. Gdy doszli do władzy socjaliści i komuniści kazali mi się zapisać do związku zawodowego. Ponieważ nie chciałem, wydalono mnie z Francji. Konsul, do którego zwróciłem się powiedział mi, że jest bezsilny, ponieważ rządzi teraz Front Ludowy.

Po Jedynaku zeznawali Józef Wygoda i **Jan Romek**. Ten ostatni był w lesie w Porębie. Kiedy nadeszła policja,

nikt nie strzelał z oddziału Doboszyńskiego, gdyż większość była porozbierana i boso

Ponieważ policja zaczęła strzelać a Doboszyński gdzieś odszedł, osk. Romek zrozumiał, że trzeba uciekać. Posłał jednego z oskarżonych za Doboszyńskim a sam polecił wszystkim paść na ziemie.

Przew.: Czyli pan objął dowództwo nad ludźmi?

Osk.: Tak. Byłem na wojnie od 1914 do 1920 i dobrze znam się na wojsku. Wiedziałem, że karabin maszynowy może nas wszystkich wybić. Byliśmy z trzech stron otoczeni, więc mogliśmy uciekać tylko w jednym kierunku.

Po krótkiej przerwie składali zeznanie trzej ostatni członkowie oddziału **inż. Doboszyńskiego — Zygmunt Malada, Augustyn Jurgała i Albin Marcinkiewicz.**

Malada jest swego rodzaju unikatem wśród zasiadających na ławie oskarżonych. Na zapytanie przewodniczącego czy przyznaje się do winy, odpowiedział: **„Tak jest".** Malada przyszedł do Chorowic 22 czerwca wieczorem i wraz z osk. **Romkiem i Wąchałą** udał się na polecenie inż. Doboszyńskiego przez Mogilany do Poręby, gdzie doszedł wraz z wymienionymi rano 23 czerwca i tam oczekiwał na Doboszyńskiego. Doboszyńskiego zauważył rano maszerującego na czele oddziału. Oskarżonego zdziwiło to. Doszedł do wniosku, że

coś tu jest nie w porządku

Podszedł do jednego z towarzyszy Doboszyńskiego i zapytał co się stało. Usłyszał odpowiedź: **Szkoda mówić, uciekajmy za wczasu.** Do tego samego wniosku doszedł osk. Romek. Gdy Malada zbliżył się do niego Romek powiedział: **Uciekajmy, bo coś mi się nie podoba.** Zanim Malada i Romek zdecydowali się na ucieczkę zauważyli, że towarzyszy **inż. Doboszyńskiego ogarnęła panika, a w chwilę po tym padły pierwsze strzały. Wówczas Doboszyński polecił członkom oddziału paść, żeby nie było trupów, oraz wycofywać się po jednemu do tyłu.**

Widziałem — mówił dalej osk. Malada — jak po strzałach jeden z towarzyszy Doboszyńskiego padł.

wówczas policja przestała strzelać.

Malada rzucił się do ucieczki w pobliskie krzaki. Tam zastał już kilku ludzi. Niedługo potem natknął się na nich **inż. Doboszyński.** Malada miał powiedzieć do inż. Doboszyńskiego: **„Mam żonę i troje dzieci, po śmierć tu nie przyszedłem, co mam robić?"** Podobne pytania padły z ust innych tam obecnych. Doboszyński miał im odpowiedzieć: **„Chodźcie ze mną, kiepsko z nami chłopcy. Musimy uciekać do domu, ale nie teraz, bo tu jest policja, która by nas złapała. Mam mapę obejdziemy więc bokiem okolicę i wrócimy do domu".**

Przewodniczący: Ile dni błąkaliście się?

Osk.: Od środy do piątku rana.

Po drugim zetknięciu z policją Malada powrócił do domu, do pracy na roli. Część drogi przebył w towarzystwie dwóch nieznanych mu osobników, którzy na zapytanie Malady skąd pochodzą i gdzie idą odpowiedzieli: **Nie musisz wiedzieć skąd my są.**

Dopiero po czterech tygodniach

od tych wypadków Malada dowiedział się, że poszukuje go policja, zgłosił się więc sam.

Przewodn.: Karabin mieliście?

Osk.: Nie, ale niosłem karabin, gdy byłem w grupie. **Nieśliśmy wówczas karabiny na zmianę.**

Przew.: Dlaczego w śledztwie mówiliście inaczej?

Osk.: Gdy zgłosiłem się na policji, posterunkowy, który doprowadzał mię do komisarza powiedział: **„Kanarki będziecie tu teraz śpiewać".** Przestraszyłem się i potwierdziłem przedstawione mi przez komisarza zeznanie Knotka.

Prok.: Czy pan powiedział do Krawczyka: „oddaj mi karabin, bo jestem młodszy od ciebie i lepiej strzelam?"

Oskarżony: Nie!

Prok.: Czy Doboszyński powiedział wam: „i tak już wpadliście więc chodźcie razem ze mną?"

Osk.: Nie mogę udowodnić tego.

Prok.: Dlaczego poszedł pan z Doboszyńskim choć to było w przeciwnym kierunku od pańskiego domu?

Osk. Malada: Jest taki kawał terenu w ziemi Rzeczypospolitej, że ja go nie znam.

Na pytanie obrony **Malada opowiedział o przykrościach które spotkały go ostatnio ze strony socjalistów, gdy przechodził na rozprawę przez Łagiewniki i Borek.**

Grożono mu nożami, a ostatnio pobito

Następnie zeznawał osk. **Augustyn Jurgała.** Do winy się nie przyznał. Do Myślenic nie poszedł, gdyż opuścił oddział bezpośrednio po wyjściu z lasu w Chorowicach. W czasie dialogu oskarżonego z prokuratorem, gdy poruszona została sprawa zeznań Brożka przewodniczący **sędzia Bartynowski** oświadczył: **Z niektórych sprawozdań w prasie wynikło, że Brożek oskarża za 500 zł., ale to nieprawda.** (Pisała o tym prasa żydowska. — Uwaga Redakcji „Gł. N.").

Następnie prokurator zapytał, dlaczego Przybylski zeznał, że Jurgała demolował sklep z porcelaną.

Osk.: Może mu tak lepiej było zeznawać.

Przewodniczący: Panie prokuratorze

nie mógłby zdążyć.

Jest oskarżony o demolowanie posterunku P. P., a sklep porcelany demolowano równocześnie.

Jurgała na dowód prawdziwości złożonych zeznań podał nazwiska świadków, którzy mają stwierdzić jego niewinność.

Wreszcie stanął przed trybunałem **ostatni i najmłodszy z oskarżonych, 19-letni Albin Marcinkiewicz.** Był on świadkiem najazdu, ale rower, który wziął ze sobą, krępował swobodę jego ruchów. Marcinkiewicz zeznał, że po zdemolowaniu sklepów i posterunku, gdy obie grupy oddziału inż. Doboszyńskiego zeszły się na rynku, ktoś zawołał:

„Pan starosta posiada karabin maszynowy"

Po tym okrzyku towarzysze Doboszyńskiego udali się pod dom starosty. Marcinkiewicz skarżył się następnie, że złożone przez niego zeznania w śledztwie **policja wymusiła biciem.** Nie odwoływał ich później, bo pouczono go, że jak nie zezna tak samo jak w śledztwie **to dostanie 5 lat więzienia.**

Przed otwarciem postępowania dowodowego zabrał głos **mec. dr Pozowski,** prosząc o dopuszczenie dowodu z zapisków ze szpitala więziennego, odnoszących się do stanu zdrowia osk. Wątora, na dowód, że **w czasie śledztwa został on pobity. Nie chcemy imputować całej policji, że bije — mówił mec. Pozowski — ale mamy prawo domagać się, by winni wykroczeń zostali ukarani.**

Następnie mec. Pozowski oświadczył: **„Prasa żydowska napisała, że oskarżony Wąchała jest wrogiem policji. Nie odpowiada to prawdzie. Zaznaczam, że wkładanie palców między policję a społeczeństwo polskie przez prasę żydowską nie odniesie skutku.**

Społeczeństwo polskie ma serce dla polskiej policji

i potrafi stanąć w jej obronie, gdy tego zajdzie potrzeba, jak dowiodły ostatnie wypadki w Brześciu".

Następnie obrońca prosił sąd o zbadanie stanu umysłowego oskarżonych **Knotka i Wyrwy** oraz dopuszczenie dowodu ze świadków **sanacyjnego posła Hyli, dyr. Nazima i mgr Pawlikowskiego,** gdyż w czasie tego procesu nie da się nie mówić o polityce, a swiadkowie ci dadzą obraz panujących w pow. myślenickim stosunków, co wyjaśni **dlaczego oskarżeni dali się ponieść inicjatywie inż. Doboszyńskiego.**

Po tym oświadczeniu przewodniczący otworzył postępowanie dowodowe i udzielił głosu **mgr Jaworskiemu,** który postawił wniosek o przeprowadzenie konfrontacji oskarżonych.

Wnioskom **obrońców Pozowskiego i Jaworskiego sprzeciwił się prok. Szypuła, który poza tym zastrzegł się przeciw powiedzeniu mec. Pozowskiego, że społeczeństwo polskie stanęło w Brześciu w obronie polskiej policji, jako jego zdaniem niewłaściwemu.** Na tym rozprawę odroczono do wtorku, w którym to dniu przesłuchanych zostanie **14 pierwszych świadków, przeważnie funkcjonariuszy policji.**

Dwóch saperów padło ofiarą powodzi

W czasie sobotniej nagłej katastrofy powodzi pod Krakowem **pomoc zagrożonej ludności niosły z całym poświęceniem oddziały saperów krakowskich.** W czasie akcji ratunkowej bohaterską śmiercią zginęli na posterunku **22-letni Kurt Bund,** pochodzący z Górnego Śląska, oraz 22-letni saper **Stanisław Stachura,** pochodzący ze wsi Włosiennicy pod Oświęcimiem. **Zwłok wymienionych** dotychczas nie odnaleziono. Poszukują ich w nurtach Białuchy patrole saperskie.

—oOo—

Doniosłe obrady działaczy spółdzielczych

W dniu wczorajszym toczyły się w sali Bursy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej obrady delegatów Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych okręgu krakowskiego, obejmującego trzy województwa: krakowskie. śląskie i kieleckie. Obrady, w których wzięło udział około 500 delegatów, poprzedziła Msza św., odprawiona w kościele OO. Kapucynów. Po zagajeniu obrad przez prezesa Rady Związku Okręgowego **Kanię.** oraz powitaniu delegatów przez prezesa władz centralnych p. **Seydlitza,** referat pt. „Przez spółdzielczość do dobrobytu i kultury" wygłosił **ks. prałat Wacław Bliziński.** twórca Liskowa i pionier spółdzielczości polskiej, który tak podczas otwarcia obrad jak i w czasie wygłaszania referatu **był przedmiotem gorących owacyj.** Referat wzbudził olbrzymie zainteresowanie u słuchaczy. Treść jego wraz z wywiadem przeprowadzonym z ks. prał. Blizińskim zamieścimy w jutrzejszym numerze „Gł. Nar."

Z kolei dyr. Rokeciński złożył sprawozdanie z działalności Związku za rok 1936 (podaliśmy je w „Gł. Nar." z dn. 23 bm.), p. Kania zaś z działalności Rady, po czym odbyły się trzy oddzielne zebrania: spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, mleczarskich, rolniczo-handlowych i różnych, na których wysłuchano referatów z wymienionych dziedzin.

Po przerwie obiadowej przeprowadzono dyskusje nad sprawozdaniami. udzielono absolutorium władzom, przyjęto do wiadomości plan pracy na rok następny i uchwalono szereg wniosków o charakterze organizacyjnym i programowym. Dokonano również wyboru członków do Rady Okręgowej i delegatów na Walny Zjazd.

Na marginesie Zjazdu należy zauważyć. iż wiara w spółdzielczość, poderwana w ostatnich latach, wraca i że należy się liczyć z jej silniejszym rozwojem.

W Zjeździe brali udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Banku Rolnego, BGK, władz samorządowych, organizacyj rolniczych.

Szlachetne członkostwo

Komitet Obywatelski „Tygodnia" propagandy i zbiórki pod hasłem: „Wszystko dla młodzieży" apeluje gorąco do społeczeństwa, by zaciągało się na listę członków wspierających Związku z wkładką miesięczną od 50 gr. Niesienie pomocy tej ważnej instytucji wychowującej w dzisiejszych trudnych warunkach gospodarczych tak wielkie zastępy młodzieży, winno stać się nakazem dla wszystkich, którzy rozumieją swój obowiązek obywatelski wobec tej najuboższej rzeszy młodzieży.

Oby apel ten nie minął bez echa bo wielkie dzieło ks. Kuznowicza powinno znaleźć tysiące nowych członków wspierających — a tym samym możność spełnienia swej wielkiej społecznej idei. Wpisy przyjmować będą Panie przy stolikach zbiórkowych i Sekretariat Związku — ul. Skarbowa 2, tel. 125-98.

Kronika krakowska

M A J.

25. Wtorek. Św. Grzegorza.
Wschód słońca 3:28, zachód 19.36.
Długość dnia 16 godzin 10 min.

—oOo—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. KS. INFUŁATA MARCELEGO ŚLEPICKIEGO, dziekana Kapituły Katedralnej, **odprawione** zostało w poniedziałek o godzinie 8 rano w katedrze wawelskiej, jako w pierwszą **rocznicę** śmierci przez ks. prałata **Bystrzonowskiego,** przy udziale Kapituły Katedralnej **duchowieństwa** i wiernych.

PROTEST ŻYDÓW KRAKOWSKICH. W poniedziałek między godz. 12 a 14 **praca** w sklepach i warsztatach żydowskich w Krakowie została wstrzymana na znak protestu przeciw wypadkom, które ostatnio wydarzyły się w Brześciu.

FILOSEMICKI WYSTĘP LEKARZY KRAKOWSKICH. W niedzielę obradował w Krakowie nadzwyczajny Zjazd Okręgu krak. Związku Lekarzy R. P. Na zebraniu tym wypowiedziano się przeciw wprowadzeniu do organizacji paragrafu aryjskiego, wbrew uchwale, którą powziął, przed kilku tygodniami, walny zjazd tej organizacji w Warszawie.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj znaleziono na wysypisku wapiennika Libana zwłoki mężczyzny. Jak ustaliły dochodzenia jest to Antoni Rachwalski, 25-letni kolejarz (ul. Potockiego 4). Rachwalski popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w prawą skroń. Powód samobójstwa nie ustalony.

— oOo —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

Teatr m im. J. Słowackiego

Wtorek 25 maja: „Wesele Figara".
Środa 26 maja. „Wesele Figara".
Czwartek 27 maja: „Nieusprawiedliwiona godzina".

ADRIA: „Pani Minister tańczy".
APOLLO: „Parada miłości".
BAGATELA: „Hrabina Marica" oraz rewia pod tyt.: „Majowe szaleństwa".
film p. t. „Księżniczka Turandot".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: — od wtorku 25 do niedzieli 30 maja 1937 r. włącznie: „Pod dwiema flagami" — Claudette Colbert, Ronald Colman.
PROMIEŃ: „Zwyciężyły kobiety".
STELLA: „Dzisiejsze czasy".
SZTUKA: „Zakochane kobiety".
ŚWIT: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
UCIECHA: „Zbuntowana" (R. Marschal).
WANDA: „Nie ufaj mężczyźnie" w rol. głown. Joan Crawford, Clark Gable, Franchot Tone.

Kronika lwowska

NOWY KRÓL KURKOWY. W niedzielę zakończyły się zawody strzeleckie w Mieszczańskim Towarzystwie Strzeleckim (Bractwo Kurkowe) o godność króla kurkowego i marszałków. W wyniku turnieju, królem kurkowym na rok 1937-38 został kupiec lwowski p. Stanisław Kistryn, I. marszałkiem właśc. drukarni p. Edward Zimny, II. marszałkiem kupiec p. Ludwik Hegedüss. Intronizacja nowego króla nastąpi dorocznym zwyczajem na Boże Ciało po uroczystej procesji na strzelnicy miejskiej (ulica Kurkowa) o godz. 10.30.

— * —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH

Teatr Żołnierza: wtorek 25 maja teatr nieczynny.

APOLLO: „Ostatni rekord".
ATLANTIC: „Marokko".
CASINO: „Gdy kochać nie wolno".
CHIMERA: „W zamieci żelaza i ognia".
EUROPA: „Upiór na sprzedaż".
GLORIA: „Zaproszenie do walca". „Tajemnicza dama".
GRAŻYNA: „Serce ze stali", „Nocne motyle".
KOPERNIK: „Zbuntowana".
MARYSIEŃKA: „Weseli Biedacy".
METRO: „Mężowie do wyboru", „Człowiek wilk".
MUZA: „Dzisiejsze czasy".
PALACE: „Droga do Rio".
PAN: „San Francisco".
PAX: „Władca Kalifornii".
RAJ: „Barbara Radziwiłłówna".
STYLOWY: „Panowie w cylindrach".
ŚWIT: „Ich noce". „W hiszpańskim kotle".
TON: „Na straży prawa".
UCIECHA: „Biały Tarzan" i rewia.

Sport

Wysokie zwycięstwo Polski w Atenach

Polska bije Grecję i Czechosłowację.

Trójmecz lekkoatletyczny Polska — Grecja — Czechosłowacja rozegrany w Atenach wobec 35.000 widzów wygrała Polska zdobywając 166 pkt. 2) Grecja 125 pkt. 3) Czechosłowacja 99 pkt. Ogółem Polska odniosła 12 zwycięstw, Grecja 4, a Czechosłowacja tylko 3. Wyniki: 400 m. przez płotki: **1) Mandikas (G) 55,1, 2)** Maszewski **(P) 56,6;** skok o tyczce: **1) Sznajder (P) 4,03;** dysk: **1) Syllas (G) 49,50, 2) Gierutto (P) 42,15;** 1.500 m: **1) Kucharski (P) 4:05,4,** 3) Soldan biegł bardzo dobrze, ale zabrakło mu szybkości i na finiszu przegrał z Grekiem; 200 m: **1) Popek (P) 23,4, 2) Mandikas (G), o pierś;** 10.000 m: **1) Noji (P) 32,42,8, 2) Kiriakidis (G) o dłoń;** trójskok: **1) Luckhaus 14,70;** rzut kulą: **1) Douda (C) 15,37, 2) Tilgner (P) 14,55;** sztafeta 4x400 m: **1) Polska 3,26,5, 2) Czechosłowacja.**

Zwycięstwo Jędrzejowskiej, Tłoczyński wyeliminowany

W niedzielę na mistrzostwach tenisowych Francji z polskich rakiet zwycięstwo odniosła jedynie Jędrzejowska nad mistrzynią Jugosławii **Kovacs,** bijąc ją 6:3. 4:0. Tłoczyński przegrał z Anglikiem Tuckey'em 6:3, 6:2, 3:6, 6:3.

CRACOVIA NA CZELE LIGI.

1) Cracovia	9	14:4	27:6
2) Warta	8	12:4	17:6
3) A. K. S	7	12:2	15:7
4) Ruch	8	12:4	18:9
5) Wisła	7	11:3	20:4
6) Warszawianka	9	10:8	16:17
7) Ł. K. S.	8	7:9	18:18
8) Garbarnia	8	7:9	10:13
9) Pogoń	8	5:11	7:14
10) Dąb	18	0:36	0:54

Międzypaństwowe mecze piłkarskie

Austria remisuje z Węgrami

W Budapeszcie przy ulewnym deszczu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Austria — Węgry. Zawody dały wynik nierozstrzygnięty 2:2. Do przerwy prowadziła Austria 2:1.

Irlandia — Francja 2:0

Na stadionie olimpijskim w Colombes rozegrany został w niedzielę mecz piłki nożnej Francja — Irlandia w obecności 30 tys. widzów. Zasłużenie wygrali Irlandczycy 2:0.

Czechosłowacja przegrywa z Włochami

Mecz piłkarski o puchar Europy Środkowej rozegrany w Pradze między drużynami **Włoch i Czechosłowacji** zakończył się zwycięstwem Włoch 1:0. Obecnych było na meczu 40 tys. widzów.

W Stuttgarcie reprezentacja **Niemiec** pokonała mistrza I Ligi Angielskiej **Manchester City 3:2.** Do przerwy prowadzili Niemcy 3:0.

We Frankfurcie nad Menem rozegrano mecz piłki nożnej Frankfurt — Mediolan, w którym Włosi odnieśli zwycięstwo 3:1.

Międzypaństwowy mecz piłki ręcznej **Niemcy — Austria** rozegrany został w Wiedniu wobec rekordowej liczby **40.000** widzów. Zwyciężyły Niemcy w stosunku 15:6.

— * —

MIĘDZYNAR. ZAWODY KOLARSKIE NA TORZE. W ramach jubileuszu 30-lecia K. S. Cracovia odbędą się w dniach 29 i 30 maja br. wielkie międzynarodowe zawody kolarskie na torze z udziałem kilku zawodników zagranicznych, oraz elity zawodników polskich i krakowskich. W zawodach tych rozegrane zostaną bardzo ciekawe i zawsze emocjonujące biegi za prowadzeniem motorów, biegi sprinterskie, australijskie, z wyrównaniem, oraz bieg oldboy z udziałem dawnych mistrzów, jak: Łazarskiego, Stefa, Barzyckigo, Niecia, Bialika, Armatowicza, Krobota i wielu innych.



Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V w Krakowie ul. Bonarka 18.
Franciszek Richter,
Koszta komornika Sgr. rew. V.
c/a Paweł Nowak
Numer akt: V. Km. 471/37, 1548/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie V. rewiru Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 czerwca 1937 roku o godz. 11 w Krakowie, ul. Barska Nr.. 78 odbędzie się I licytacja ruchomości, należących do dłużnika Pawła Nowaka, składających się: koń roboczy siwy lat 8 ciężarowy, koń roboczy kary lat 8 ciężarowy, 1 wóz roboczy ciężarowy z deskami, 1 powóz czarny na gumach z budą skórzaną, lejce skórzane na parę koni, koło dębowe bez okucia do wozu ciężarowego, sieczkarnia oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 maja 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V
(—) Piotr Bill.

D. L. AMES 23

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

— O, Boże święty! A pani się czego spodziewała, Maedi?... Może miałem oświadczyć, że tylko marzę o tym, by panią zapoznać z tym hrabią Pedro de la i tak dalej?!... A potem powiedzieć: oto jest prawdziwy mężczyzna i bohater, godny ręki mojej siostry!...

— Jakiż pan jest nieprawdopodobnie głupi! — roześmiała się dziewczyna i zaczęła zasypywać go piaskiem. — Chciałam tylko, aby się pan obudził wreszcie... Poza tym proszę przyjąć drobne sprostowanie — wcale nie jestem pańską siostrą.

— Chwała Bogu.

— Co to jest? Komplement, czy zniewaga?

— Może omówimy tę sprawę wieczorem, gdy będzie chłodniej...

— Nareszcie. — zawołała. — Nareszcieśmy się dogadali do czegoś rozsądnego... Wieczorem, gdy będzie chłodniej. Więc dziś wieczorem?

Sixsmith roześmiał się mimo woli.

— Tyle czasu i słów pani zużyła! Przecież prościej było powiedzieć od razu, o co chodzi. W ten sposób oszczędziłaby mi pani piekielnych cierpień zazdrości... Oprócz tego muszę nadmienić, że w swoim czasie przewertowaliśmy wszechstronnie tę sprawę i teraz już nic nie pozostało do omówienia.

— Pańskie argumenty nie trafiają mi wcale do przekonania — broniła się dziewczyna. — Pan się wybiera dziś w nocy na tajemniczą wyprawę i używa dziecinnych wykrętów, aby się ode mnie uwolnić. Zaraz, zaraz! — podniosła dłoń, widząc, że chce jej przerwać. — Niech pan nie próbuje się wymawiać ważnymi sprawami, bo i tak nie uwierzę! Jeśli pan nie może mi poświęcić dzisiejszego wieczora, to niech pan przynajmniej mnie ze sobą zabierze.

Sixsmith wyciągnął ramię i sięgnął do kieszeni swojego płaszcza kąpielowego, wyjmując pudełko „Camelów“ i zapalniczkę. Podał papierosa Magdalenie, sam zapalił i rzekł stanowczo:

— Niestety, to jest zupełnie niemożliwe.

— Wie pan co, Sixy? — odezwała się dziewczyna. — Z dnia na dzień pan się staje bardziej zagadkowy. Zaczynam myśleć, że pana niedoceniłam. W ciągu paru lat naszej znajomości sądziłam zawsze, że pan jest przyzwoitym młodym człowiekiem i nieskazitelnym obywatelem. Nagle odkrywam w panu wysoce podejrzane skłonności. Nie zdziwię się, jeśli dziś w nocy pan zawędruje do palarni opium, albo do jeszcze okropniejszego przybytku.

— I ja się nie zdziwię — stwierdził niewzruszenie John.

— Tak! I porzuci pan w samotności dzielną dziewczynę, zalewającą się łzami i usychającą z tęsknoty?!... Co ja pocznę, biedna? Jedyna pociecha, że hrabia Pedro może mną się zajmie... O, patrzy na nas! No, niech pan powie, czy jego uśmiech nie jest taki czarujący, że można dostać zawrotu głowy?

— Maedi! — oświadczył John i wyprostował się. — Jeśli ten typek nie przestanie się do pani uśmiechać, to pójdę natychmiast i skręcę mu kark.

— O, święte nieba! — spojrzała nań przymilnie. — Jakież to cudne uczucie, gdy się jest pod obroną mężczyzny i rycerza! Wyobrażam sobie teraz, że jestem bohaterką powieści z ubiegłego stulecia. Czy można będzie choć jednym okiem zobaczyć, gdy panowie będą się pojedynkowali?

— Maedi!... — stęknął Sixsmith. — Jak rodzice wpadli na pomysł, by dać pani na imię Magdalena?

— Nazywam się Magdalena Prudencja, oświadczyła. — Tak, najdroższy, Magdalena Prudencja, czyli „mądra Maedi“.

— Niesamowita ironia... — mruknął John.

Spojrzał na nią z ukosa. Ciągnęło go do niej; wiedział, że jest płocha, lekkomyślna, nieobliczalna, że nie rozumie dokładnie, jakie uczucia wznieca w mężczyznach i dziwił się niezmiernie, iż to prowokacyjne zachowanie się nie wywołało do tej pory bardzo przykrych następstw.

Poza tym niepokoiła go poważnie jej obecność w Tangerze, nie pasowała zupełnie do kosmopolitycznego towarzystwa, które tu się zebrało. Mogło się stać łatwo, że jej naturalna wesołość, nieco swawolne wybryki i osobliwy sposób mówienia znalazłyby fałszywą ocenę, przedstawiając rozbrykaną dziewczynę w bardzo ujemnym świetle.

Na domiar złego był przekonany, że zwrócenie uwagi Magdalenie na niewłaściwość takiego postępowania odniosłoby wręcz odmienne skutki. Wszak pamiętał dobrze, co się stało, gdy pewnego dnia, będąc z nią w jednym z nocnych klubów nowojorskich, powiedział mimochodem, że młodzieniec, bawiący się beztrosko przy sąsiednim stole, jest zdeklarowanym oszustem i złodziejem. Ani się spostrzegł, jak postrzelona dziewczyna zaprosiła młodego człowieka wraz z całym jego towarzystwem do domu ojcowskiego. Historia skończyła się dość łagodnie — stary van Winkle przypłacił dziką fantazję córki stratą części srebrnej zastawy stołowej.

(Dalszy ciąg nastąpi)

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr
Komunikaty „ „	60 gr
„ na 1-szej „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.